Nr. 126. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 27 Maja 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	252 Mk — f.	126 Mk — f.	63 Mk — f.	21 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W innych państwach	300 „ — „	150 „ — „	75 „ — „	25 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty), uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 1 Mp.; w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1, 5 i w Biurze Płonna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 1 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Sopcaea) i A. Salonu, ul. Szczepańska 7; — Biuro dzienników Maryana Empacyer ul. Jagiellońska 1. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (Inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchsbaum, ul. Karola Ludwika 81; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 3. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (Inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, ano nimowany o 50 procent drożej. — Nadesłane po Mk 5·— od wiersza. — Głosy publiczne po Mk 6·50 od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Partya socyalistyczna wobec rządu.

Kraków, 26 maja.

Nie godząc się na ukraińską politykę naczelnego dowództwa i na wysnute z niej wnioski militarne, narodowi demokraci przeszli przed miesiącem do opozycyi. W ten sposób większość sejmowa, dźwigająca obecny rząd Skulskiego, została zniszczona. Z trzech bowiem w skład jej wchodzących stronnictw grupa narodowo-ludowa czyli po prostu endecka, odpadła. Powstała stąd w fundamencie parlamentarnym rządu luka, która spowodowałaby natychmiastowy jego upadek, gdyby nie okoliczności wojennego czasu, jak również specyficzne właściwości Sejmu, które sprawiły, że rząd Skulskiego, jakkolwiek nie rozporządzający większością, utrzymuje się dotąd przy steru. Nieomal wszyscy uważają ten rząd za znajdujący się w stanie przewlekłego przesilenia.

Zarówno ze względów taktycznych jak polityczno-programowych liczono się powszechnie z tem, że w miejsce endeków do większości rządzącej wejdą socyaliści wraz z mniej lub więcej zależnymi od siebie trabantami w postaci mniejszych formacyj partyjno-politycznych. Wynikała ta nadzieja nietylko z natury samych faktów, wyżej przedstawionych, lecz także odpowiadała merytorycznej stronie poglądów na bieżące zadania zewnętrzno-polityczne i wojskowe, którym niewątpliwie hołdują jeżeli nie wszyscy, to w każdym razie najwybitniejsi lub za takich uważani przywódcy socyalistów w Sejmie. Stanowiąca polityczną przesłankę niedawnych operacyj wojskowych na Ukrainie konstrukcya ukraińska, sformułowana w manifeście naczelnego wodza do narodu ukraińskiego, miała w tej właśnie stronie najżarliwszych i najgłębiej przekonanych wyznawców. Wprawdzie podczas kampanii o rozpoczęcie rokowań pokojowych z bolszewikami partya socyalistyczna wypowiadała się formalnie za temi rokowaniami, jednak było tajemnicą poliszynela, że najbardziej wpływowi jej przywódcy nie są zwolennikami zawierania pokoju, a nawet wdrażania rokowań. Rezolucye, uchwalane w tym czasie na wiecach partyjnych, miały znaczenie tylko — wiecowe...

Z tych wszystkich powodów wstąpienie socyalistów do rządu, mającego realizować popieraną przez nich koncepcyę polityczno-militarną, uważane było powszechnie za rzecz pewną. Tylko ze względów formalnych ostateczne rozstrzygnięcie odraczano do uchwał kongresu partyjnego, zwołanego na dzień 22 maja do Warszawy. Zarówno z tonu oficyalnych organów socyalistycznych jak z półsłówek poszczególnych polityków partyjnych wynikało niezbicie, że czynniki te liczą się z rychłem wejściem swojem do rządu jako z faktem realnym. Wymieniano nawet rozmaite resorty, które miały w trakcie oczekiwanej rekonstrukcyi przypaść socyalistom. Mówiono między innemi o p. Daszyńskim, jako ministrze spraw zagranicznych.

Słuszność tych wszystkich opinij i wniosków potwierdził wreszcie sam naczelny zarząd partyi socyalistycznej, który na odbywającym się obecnie kongresie partyjnym wystąpił przez usta pos. Perla z wnioskiem, zawierającym długi szereg rezolucyj. Podzielono na dwie grupy, w pierwszej odnoszą się do sprawy wojny i pokoju i służą do zaznaczenia ogólnej ideologii jak również do uspokojenia partyjnych szeregów, w drugiej zaś zawierają petita realne wraz z wyraźną ofertą wstąpienia do rządu. Jako najbliższe zadania dla działalności parlamentarnej stawiają te rezolucye osiągnięcie rychłego pokoju, jednakowóż z zastrzeżeniem — jak to z poprzednich rezolucyj wynika — u t r z y m a n i a i u z n a n i a k o n c e p c y i u k r a i ń s k i e j, dalej konstytucyę demokratyczną z Sejmem jednoizbowym, sekwestr artykułów żywności, realizacyę reformy agrarnej w duchu korzystnym dla ludności małorolnej, wreszcie rozwój prawodawstwa robotniczego. Dla osiągnięcia tych celów kongres uważa za możliwe, aby »Z w i ą z e k p o s ł ó w s o c y a l i s t y c z n y c h w s z e d ł w p o r o z u m i e n i e z i n n e m i s t r o n n i c t w a m i s e j m o w e m i, z w y ł ą c z e n i e m n a r o d o w e j d e m o k r a c y i i g r u p j e j p o k r e w n y c h«. Po tej długiej i zawiłej introdukcyi następuje rzecz najważniejsza, w której wśród wielu cyrkumlokucyj wyrażona zostaje g o t o w o ś ć s o c y a l i s t ó w w s t ą p i e n i a d o r z ą d u. Dotyczący ustęp rezolucyi proponowanej przez Radę Naczelną stronnictwa brzmi:

»Co się tyczy w s t ą p i e n i a p o s ł ó w s o c y a l i s t y c z n y c h do rządu, to XVII Zjazd P. P. S. uważając to z a d o p u s z c z a l n e tylko w wyjątkowych wypadkach, a więc w danym razie tylko wtedy, gdy udział socyalistów będzie niezwłocznie prowadził do zawarcia pokoju i wznaczniał jego demokratyczny charakter, także będzie gwarancyą demokratyczności konstytucyi i rychłego rozwiązania obecnego Sejmu — upoważnia do powzięcia decyzyi Radę Naczelną P. P. S. i Z. P. P. S. nie inaczej wszakże, jak na mocy zgodnej uchwały obu tych ciał«.

Przez całą niedzielę ubiegłą debatował kongres partyjny nad temi rezolucyami. Debaty były nietylko ożywione, lecz zgoła zacięte. — Obracały się one dokoła rzeczy zasadniczej i praktycznej zarazem, mianowicie udziału socyalistów w rządzie. I ostatecznie skończyło się na tem, że przytoczony wyżej wniosek posła Perla, zgłoszony w imieniu Rady Naczelnej stronnictwa, kongres 120 głosami przeciw 90 — o d r z u c i ł.

Już przy wyborze delegatów na kongres okazało się wielokrotnie, że polityka klubu socyalistycznego w Sejmie nie znajduje bynajmniej zgodnej aprobaty w łonie partyi. W wielu okręgach organizacyjnych poprzepadali kandydaci na delegatów, znani z popierania tej polityki. Fakt ten znamionował zbliżenie się ciężkiego wewnętrznego przesilenia w łonie partyi. Usiłowano je zażegnać, korygując rozmaitemi środkami skład kongresu, ale, jak się w niedzielnem głosowaniu okazało, bezskutecznie. Polityka socyalistycznego klubu poselskiego, jak również kryjącej go Rady Naczelnej stronnictwa, uległa d e z a p r o b a c i e kongresu jako najwyższej władzy partyjnej.

Jakie to skutki za sobą pociągnie, trudno przewidywać. W grze są rzeczy bardzo ważne i skomplikowane. Posłowie socyalistyczni mogą poddać się uchwałom kongresu, a wtedy przesilenie będzie załatwione przynajmniej na zewnątrz. Może jednak także przyjść do rozłamu, jakkolwiek ten szczególniej wobec wypadków ostatnich dni jest mało prawdopodobny.

W rozwoju sytuacyi sejmowej i rządowej uchwały kongresu socyalistycznego mają oczywiście wielkie znaczenie. Rysunek nowej większości sejmowej z udziałem socyalistów, zdawało się już tak jasny i pewny, uległ gruntownemu przekreśleniu. Jeżeli narodowi demokraci zdecydują się zaniechać opozycyi, nad czem pewne czynniki w tym obozie zdają się pracować, to rząd Skulskiego pozostanie bez trwałej większości. Nie znaczy to jednak wcale, aby miał zaraz upadać. Przeciwnie, fakt ten może przedłużyć jego dni na okres nieoznaczony z tego prostego powodu, że wobec trwającej opozycyi narodowej demokracyi i wobec uchwał kongresu socyalistycznego nietylko rząd Skulskiego, ale wogóle żaden rząd nie może liczyć w obecnych warunkach na pozyskanie trwałej większości w Sejmie.

Front wschodni w mocnej opiece.

Pomyślne walki na wschodzie.

ZAJĘCIE WIOSEK NA WSCHÓD OD KIJOWA.

Warszawa, 26 maja (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 24 bm.:

Na odcinku na południe od Dźwiny słabną ataki nieprzyjaciela, skierowane dotychczas silnie w kierunku toru kolejowego przez Głębokie. Nieprzyjaciel ponowił natomiast znacznemi siłami **próby forsowania Berezyny**. Szczególnie uporczywie atakowali bolszewicy nasz przyczółek w Borysowie. **Wszystkie uderzenia na linii rzeki Berezyny zostały krwawo odparte.**

Na Ukrainie bez ważniejszych wydarzeń.

Warszawa, 26 maja (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 25 bm.:

Nieprzyjaciel atakował zaciekle nasze prawe skrzydło nad Dniestrem. Przy współudziale sprzymierzonych ukraińskich oddziałów odparto krwawo wszystkie ataki oraz zajęto w kontrakcyi miejscowości Zabokłicze i Obędówkę.

W rejonie Ryszczewa został **rozbrojony statek bolszewicki, usiłujący wysadzić detachement na prawy brzeg Dniepru.** Wzięliśmy przytem 50 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Na przedpolu przyczółka mostowego Kijów w akcyi wypadowej zajęliśmy wsi Krasiłówkę i Trebuchowę.

Na odcinku Dźwiny i Berezyny nieprzyjaciel atakuje w dalszym ciągu. Równocześnie w Rzeczycy atakował nieprzyjaciel nasz przyczółek. Wszystkie uderzenia oddziałów czerwonych zostały w aktywnej obronie krwawo zlikwidowane.

Odezwa atam. Petlury do powstańców.

Ataman Petlura wydał następującą odezwę do powstańców:

»**Wzywam wszystkich powstańców**, wszystkie luźne oddziały, które sformowały się do walki z naszymi gnębicielami, komunistami rosyjskimi, **by się jawili u komendantów najbliższych ukraińskich czy polskich oddziałów wojskowych**, gdzie będą przyjęci z radością i wysłani dla reorganizacyi w trwałe i silne jednostki bojowe.

Jak najbardziej stanowczo zabraniam, by luźne oddziały i części istniały osobno, bo uważam to za rozdrabnianie sił i przestępstwo wobec ojczyzny. Informacyj o najbliższych oddziałach ukraińskich można otrzymać u komendanta albo przedstawiciela władzy polskiej«.

Wielka bitwa na północy.

Sprawozdawca wojenny »Narodu« pisze:

Po kilku nieudałych próbach kontrataków na przyczółek mostowy, gdzie kontratakowały trzy dywizye nieprzyjacielskie i gdzie, zadawszy bolszewikom duże, krwawe straty, okryła się jeszcze raz sławą pierwsza dywizya piechoty legionów, przeszedł nieprzyjaciel do wielkiej kontrakcyi na północnej części frontu. Kontrakcya ta prowadzona jest w chwili obecnej z ogromną zażartością. Nieprzyjaciel skupił tutaj dwanaście dywizyj, ściągnął gros rozporządzalnych rezerw, zmobilizował i wstawił w linię ognia całe grupy swojej armii pracy, skoncentrował tutaj bardzo znaczną artyleryę, rzucając oprócz wojsk, przygotowanych poprzednio, znaczną część oddziałów ściągniętych na ten odcinek ze swego frontu przeciwłotewskiego. Uderzenie to, chociaż prowadzone z tak wielkiem wysiłkiem sił, chociaż tak dobrze przez bolszewików przygotowane, nie było dla dowództwa naszego niespodzianką. Już po pierwszych protestach i odezwaniach się rządu bolszewickiego, w czasie naszej zwycięskiej ofenzywy, wnosić można było, że nieprzyjaciel wytęży resztki swych sił, aby zatrzeć doniosłe znaczenie wielkiego tryumfu polskiego. Do kontrakcyi swej bolszewicy wystąpili, nieomal, jak do krucyaty, wszystkie hasła i wszystkie swe środki puszczając w ruch...

Kierownictwo bolszewickie powzięło plan, ze względu na ugrupowanie całego frontu zupełnie zrozumiały, a mianowicie, **plan uderzenia na północy**, i miano w ten sposób w kierunku Dryssy **przerwać nasz front z frontem łotewskim.** Plan ten na wypadek powodzenia doprowadzał nasz odcinek do bardzo trudnej sytuacyi, pozbawiając równocześnie wszelkiej spoistości front łotewski.

Bolszewicy uderzyli zrazu w dwóch kierunkach. Jedno uderzenie szło na odcinku Górnej Berezyny, szosą w stronę Lepla i Berezyny-miasta. Drugi cios wymierzony został w kierunku Połocka i Głębokiego. Wynika z tego, że nieprzyjaciel ustawił się tutaj, a następnie rozwinął do koncentrycznego ataku. — Pierwsze te dwa uderzenia rozpoczęły się 14 maja. W trzy dni potem rozpaliło się nowe ognisko walki. Nieprzyjaciel uderzył tutaj w kierunku bagnistych obszarów, położonych na południowy wschód od Borysowa. Wywiązała się bardzo **gwałtowna bitwa**, w której siły nasze, wstrzymując na sobie ogromny ciężar przewagi nieprzyjacielskiej, cofały się krok za krokiem, utrzymując łączność w niezmiernie trudnych warunkach. W bojach tych **odznaczył** się jeszcze raz znakomicie dzielny jenerał Berbecki na czele trzeciej dywizyi piechoty legionowej. Jenerał ten, sławny z wielu bitew, tak wojny światowej, jak wojny polskiej, wstrzymywał na czele powierzonych sobie oddziałów ogromną **przewagę nieprzyjaciela** i najzażarciej jego ataki. Już pierwsze rezerwy nasze, podciągnięte szybko do linii walki, osadzać jęły coraz skuteczniej wielki rozmach pierwszego uderzenia nieprzyjacielskiego. Brawurowe kontrataki naszych rezerw **zatrzymały falę nieprzyjacielską**, mimo, iż ta ostatnia coraz **bardziej** przybiera na rozmiarze.

Już dziś powiedzieć można, że **wielki cel** ciosu, jaki bolszewicy chcieli wymierzyć, **nie został osiągnięty**, nie osiągnęli bowiem przerwania naszego frontu, nie dotarli też nigdzie do punktu, którby był kluczem powodzenia na szerokiej przestrzeni. Walka na północnym odcinku jest teraz właśnie w pełnym rozwoju. Zmaganie z nieprzyjacielem, który wytężył wszystkie swe siły, **jest ciężkie**, trzy kierunki, w których się bolszewicy pchają naprzód, zasilane są wciąż jeszcze przez nowe rezerwy nieprzyjaciela.

Przypuszczać należy, że najbliższe dni przyniosą ostateczne wyjaśnienie sytuacyi na odcinku północnym, gdzie, sądząc z dotychczasowego przebiegu boju, oraz postawy, jaką tam żołnierz nasz okazuje, — nieprzyjaciel poniesie jeszcze raz zupełną klęskę.

Wysokie napięcie w Cieszyńskiem.

ZAMORDOWANIE GÓRNIKA POLSKIEGO.

Frysztat, 26 maja (Tel. wł.) Dnia 23 maja o godz. 8½ wieczorem **zamordowano skrytobójczo w Dziećmorowicach męża zaufania P. P. S., górnika Franciszka Matysa**, strzałami rewolwerowemi. Sprawcy uciekli. Prasa czeska już od dawna szczuła na Matysa, co świadczy dostatecznie, że zamachu dokonano ze strony czeskiej.

PROWOKACYE I GWAŁTY CZESKIE.

Cieszyn, 26 maja (Tel. wł.) Po zgromadzeniu, które się odbyło w sobotę w Karwinie, kilkunastu górników wracało wraz z rodzinami na kolonię koło szybu Henryka. Górnicy nie posiadali ze sobą żadnej broni. Koło posterunku czeskiego przyszło między górnikami a żandarmami do sprzeczki. Znajdujący się na posterunku dwaj żandarmi czescy uciekli, ale potem, napotkawszy patrol czeską, złożoną z 3 żandarmów, rozpoczęli **ogień na bezbronną kolonię górniczą, kobiety i dzieci.** Strzały zaalarmowały całą Karwinę. Gdy syreny na szybach zabrzmiały na alarm, ukryta w lesie między Suchą Średnią a Karwiną **bojówka czeska zasypała gęstym ogniem szyb Piłsudskiego**, wywołując popłoch wśród okolicznej ludności. — Nadbiegł wprawdzie oddział wojska czeskiego, który dał w stronę lasu parę salw, ale dowiedziawszy się, że w lesie są żandarmi czescy, zaniechał interwencyi. Około północy strzelanina ustała. **Włosi internowali kilku żandarmów czeskich.** Około godz. 2 po północy **aresztowali Czesi przybyłego z Cieszyna posła Bobka**, który przyjechał tu celem stwierdzenia rzeczy na miejscu i przytrzymali do godz. 6 rano. Uwolnił go dopiero oficer włoski.

ZAMACH CZECHÓW NA POCIĄG.

Cieszyn, 26 maja (Tel. wł.) Dnia 22 maja Czesi usiłowali wykonać **zamach na pociąg**, jadący z Cieszyna przez Suchą do Końszyc. Zamiar Czechów zdradził jednak ktoś z pomiędzy Czechów. Miano zatrzymać ten pociąg w Średniej Suchej z pominięciem stacyi Górnej Suchej. Wobec tego, że jeden z Czechów zdradził, że Czesi przygotowali zamach na pociąg, wszyscy Polacy przesiedlili się w Olbrachcicach. Przez stacyę w Górnej Suchej pociąg przejechał, nie zatrzymując się wcale. W Średniej Suchej **oczekiwały bandy czeskie na pociąg.** W chwili, gdy pociąg stanął, siedzący w ostatnim wagonie 3 żołnierze francuscy zrzucili nagle mundury i czapki francuskie, przywdziali płaszcze gumowe i **zaczęli strzelać w powietrze**. Na znak ten, który był prowokacyą, a zarazem umówionem hasłem, z dwóch stron zasypano pociąg gradem kul. Skutkiem tego **siedm osób zostało rannych**, z tych jedna kobieta ciężko. Zaznaczyć wypada, że **Czesi ogłosili poprzednio, że tym pociągiem jadą robotnicy z Trzyńca**. Jednak w tym pociągu nie było ani jednego robotnika trzynieckiego, lecz obywatele z Górnej Suchej.

Znamienne rezolucye drugiego wiecu w Karwinie.

Cieszyn, 26 maja. Wczoraj odbył się **w Karwinie wiec przy udziale 17 tysięcy osób.** Po referacie p. Papugi uchwalono następujące rezolucye:

1) Zebrani na wiecu masowym dnia 25 maja robotnicy i robotnice wszystkich kopalń karwińskich i z Górnej Suchej uchwalają jednomyślnie co następuje:

Robotnicy trwają przy zasadniczych swoich żądaniach z dnia 20 i 22 maja, które zostały przedłożone Wysokiej komisyi aliantskiej i od których ani na krok odstąpić nie mogą. Wobec teroru i szykanowania ze strony czeskiej żandarmeryi w gminie czysto polskiej w Karwinie i wobec ostatnich ataków czeskiej żandarmeryi na bezbronną ludność Karwiny w sobotę 22 maja, robotnicy polscy tem mniej ustąpić mogą, uważając żandarmeryę czeską jako ten czynnik, który ludność Karwiny na każdym kroku prowokuje. **Dopóki jeden żandarm czeski w Karwinie pozostanie, nie może być mowy, aby w tem mieście mógł zapanować spokój, ład i porządek.** Wobec tego, że Wysoka komisya aliancka jako najwyższa władza suwerenna na Śląsku cieszyńskim sprawiedliwych i słusznych żądań mimo ostrzeżeń przedstawicieli robotników nie uwzględniła, **robotnicy uchwalają, że strajk proklamowany nie tylko podtrzymują z całą stanowczością**, ale oświadczają, że jeżeli w przeciągu 48 godzin tj. do 28 b. m. do godz. 12 w południe żandarmi czescy z Karwiny nie będą usunięci, strajk jeneralny górników i koksiarzy stanie się zupełnym przez przyłączenie się do strajku wszystkich maszynistów, palaczy i obserwatorów, bez względu na to, jakie konsekwencye dla przemysłu i dla nich samych z tego wynikną.

2) Jeżeli Wysoka komisya aliancka nie może sama załatwić tej kwestyi spornej, robotnicy wzywają Wysoką komisyę koalicyjną, aby natychmiast wezwała rząd polski i czeski rząd, **aby odpowiedzialni pełnomocnicy obu rządów kwestyę sporną załatwili od razu bez plebi**

Warszawa.

(Ferdynand H o e s i c k: „Warszawa". Luźne kartki z przeszłości syreniego grodu. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań 1920).

Jak w omawianej przez nas niedawno na tem miejscu książce, zatytułowanej „Paryż", wypełniające ją felietony mieściły w sobie charakterystyczne opisy kulturalnego życia stolicy nadsekwańskiej, wraz z doznawanemi w niej w czasie dłuższych wycieczek przez autora wrażeniami, tak obecnie w świeżo wydanym tomie, noszącym nazwę „Warszawa", znajdujemy cały szereg jego dłuższych i krótszych artykułów, malujących zewnętrzną powierzchowność polskiej stolicy w odleglejszej i bliższej nieco przeszłości — i niemal równocześnie charakteryzujących jej czynność na drodze cywilizacyjnego postępu, oraz materyalnego rozwoju. Artykuły te, o ile treścią swą sięgają czasów poprzedzających dziesięciolecie pomiędzy 1860 a 1870 rokiem, nie mogły być, ze względu na wiek autora, wynikami jego własnych spostrzeżeń i obserwacyi, nakreślone więc zostały przy pomocy materyałów tego rodzaju, jak pamiętniki, listy i relacye dziennikarskie, pilnie i pracowicie odkryte i wydobyte z zapomnianych książek, rękopisów i roczników gazeciarskich, a następnie zręcznie zestawione w interesującą, kompilacyjną mozaikę, posiadającą znamiona autentyczności, wymaganej od tego rodzaju opowiadań.

Taką cechę ma przedewszystkiem pierwszy feljeton w książce, zatytułowany „Warszawa za Królestwa Kongresowego", a poniekąd cały wysnuty z „Wspomnień" Franciszka Salezego Dmochowskiego, z listów pewnej damy Litwinki, cytowanych już przedtem przez Władysława w „Bluszczu", ze „Społeczności Warszawy w początkach naszego stulecia" Kazimierza Władysława Wójcickiego, z „Wspomnień" Leona Dembowskiego, z współczesnych dzienników i czasopism, oraz z „Przewodnika Warszawskiego", wydanego przez M. Glücksberga w 1829 roku, a podającego ogólną cyfrę ludności miasta, w pośród niej zaś szczegółowe wykazy rękodzielników wszelakiego rzemiosła, księgarń, drukarń, zakładów litograficznych, kawiarni, restauracyj, fabryk, kantorów loteryjnych i bankierskich, w końcu gospód i hoteli. Wszystko to w połączeniu z obrazem architektonicznej, nieustannie upiększającej się fizyognomii stolicy, jej życia i ruchu ulicznego, oraz działalności na polach literatury i sztuki, zwłaszcza muzyki. Już to Warszawa, dawna i nowocześniejsza, w przedstawieniu Hoesicka, jest zawsze na wskroś muzykalną.

W drugim artykule z nagłówkiem „Z życia kulturalnego Warszawy przed powstaniem listopadowem", stara się autor uwydatnić pierwszorzędne stanowisko stolicy, jako reprezentantki ruchu umysłowego Polski, zaznaczając, że „wspaniałe słońce Wilna, już się chyliło ku zachodowi; po innych miastach zaś, w Krakowie, we Lwowie lub Poznaniu, panowały jeszcze szare i spokojne półmroki literackiego świtu; słońce miało wejść, ale później dopiero. Tymczasem wszystko koncentrowało się nad Wisłą, w stolicy Królestwa Polskiego. Tutaj mieszkali najwybitniejsi pracownicy pióra, tutaj wychodziło najwięcej czasopism, tutaj się najwięcej interesowano sprawami literackiemi.

Następujący po dwu pierwszych artykułach cenny szkic, poświęcony działalności Józefa Elsnera, jako kompozytora, naczelnego kierownika warszawskiego konserwatoryum muzycznego, nauczyciela Chopina i dyrektora opery Teatru Narodowego, jest jakby rozdziałem do historyi muzyki polskiej, niezmiernie zajmującym, bo urozmaiconym nieznanemi lub mało znanemi szczegółami biograficznemi, wydobytemi przez Hoesicka z pozostałych po Elsnerze papierów i pamiątek. Świadczą one (jak to nieraz skonstatować się daje w dziejach wszelkiej czynności artystycznej), że u nas, ludzie pracy i wielkich zasług są zbyt często ofiarami zawiści konkurujących z nimi mierności, oraz najniesłuszniejszych uprzedzeń i nienawiści własnych przełożonych.

Krótki feljeton, stanowiący czwarty ustęp w książce, opatrzony tytułem „Zapomniany współzawodnik Mozarta", mieści w sobie opowiadanie o nie Mozartowskim „Don Juanie", wykonywanym na scenie warszawskiego Teatru Narodowego niemal równocześnie z Mozartowskim. Była to opera, napisana przez włoskiego kompozytora, Albertiniego, która lat kilka współzawodniczyła z arcydziełem mistrza i cieszyła się znacznem powodzeniem". Dziś nikt nie wie, że istniał jakiś Albertini, że był czas, gdy go stawiano na równi z Mozartem, że nawet poważni muzycy, przyznawali mu genialność. W miarę wyrabiania się smaku w stolicy, dzieło Albertiniego — który osiedlił się w Warszawie i utrzymywał z udzielanych lekcyi śpiewu — zwolna zachodziło w cień, a jego twórca umarł w ubóstwie. W pamiętniku Elsnera znaleźć można wzmiankę, poświęconą nieszczęśliwemu kompozytorowi, kończącą się następującemi słowami:

„Boleśnie to wspomnieć o człowieku, który urodziwszy się z talentem, schodzi z widowni tego świata, nie dobrwszy się imienia, ni zasługi. Praca, ten kamień filozoficzny, rozwiązuje zadanie życia człowieka. Człowiek, pracujący nawet w egoistycznym celu, już tem samem przynosi korzyść pośrednią swemu społeczeństwu. Cóż dopiero praca przy talencie, tym błogosławionym darze, którego Bóg tylko wybranym udziela". — Jeden szczegół z życia Elsnera, ujął autor w osobny feljeton, łączący w tytule imiona: Napoleona i Elsnera. Po zwycięskiej bitwie pod Jeną, w której zmiażdżoną została potęga Prus, władnących wówczas Warszawą, cesarz Francuzów, wraz z wojskami swojemi przybył do naszej stolicy. „Józef Elsner, jako dyrektor opery polskiej Teatru Narodowego, skomponował do libretta Ludwika Osińskiego operę alegoryczną w jednym akcie p. t. „Andromeda", w której Perseusz, uwalniający od smoka Andromedę, był przejrzystą aluzyą do cesarza, uwalniającego Warszawę od Prusaków". Drugi akt tej opery stanowiła kantata, przeznaczona do „powitania Napoleona". Gdy doniesiono cesarzowi, że na jego przybycie napisana była wspomniana opera i kantata, kazał ją po raz drugi powtórzyć w pierwszą niedzielę po nowym roku 1807 m. „Jakoś przed rozpoczęciem kantaty, cesarz ukazał się z orszakiem w teatrze, a lubo on sam i osoby z nim przybyłe, z małym wyjątkiem, nie rozumiały po polsku, pozostał jednak do samego końca kantaty". Nazajutrz po przedstawieniu kazał Napoleon wypłacić 600 napoleondorów w złocie, z sumy tej jednak, na ówczesne czasy wcale znacznej, nie otrzymali ani jednego napoleondora, tak Elsner, jak kompozytor muzyki, ani Osiński, twórca libretta i wierszy w kantacie.

(Dok. nast.). Zygmunt S a r n e c k i.

wzytu i wojny, na którą się zanosi, albowiem jest to jedyna możliwość, która się może przyczynić do złagodzenia straszliwego napięcia.

POLACY ODMÓWILI UDZIAŁU W SĄDACH WOJSKOWYCH.

Cieszyn, 26 maja (PAT). W skład trybunałów sądowo-wojskowych, jakie miały powstać na podstawie rozporządzenia komisyi międzynarodowej o stanie wyjątkowym, miał wejść jeden Polak-sędzia i jeden sędzia Czech, obok oficerów alianckich. Sędziowie cywilni czyli zawodowi mieli wejść w skład trybunału w charakterze referentów. **Sędziowie Polacy odmówili jednogłośnie udziału w trybunałach.**

PROTEST GMINY ŚLĄSKIEJ.

Cieszyn, 26 maja. Komisya międzynarodowa **wezwała jeszcze raz gminy polskie do przedłożenia list wyborczych do plebiscytu.** Na to wezwanie między innemi **gmina Ogrodzona** odpowiedziała co następuje:

1) Nauczyciele odmówili wszelkiej pomocy przy sporządzaniu list do głosowania na tak długo, aż komisya międzynarodowa w Cieszynie odwoła wszelkie zarządzenia na polu szkolnictwa, krzywdzące Polaków na Górnym Śląsku, wystąpi z energią przeciw gwałtom czeskim w Zagłębiu i wprowadzi ład i porządek w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. 2) Ludność gminy przez swoich delegatów zakazała odsyłania list do głosowania do komisyi międzynarodowej w Cieszynie tak długo, aż wszyscy przez Czechów wyrzuceni Polacy będą mogli wrócić do swoich gmin a w Zagłębiu ostrawskiem zapanuje ład i porządek. Za powyższą uchwałę czyni odpowiedzialne przełożeństwo gmin. 3) **Ludność gmin musi protestować przeciw gwałtom czeskim i odmawia wszelkich dat osobistych,** potrzebnych przy sporządzaniu list do głosowania i oświadcza, **że do głosowania sama nie pójdzie, ani nikogo nie dopuści. Zakazuje nawet odbierania poczty i wszelkich pism od komisyi międzykoalicyjnej i przeciwko wszelkim zarządzeniom przymusowym wystąpi z całą energią.**

PRZECIW CENZURZE PREWENCYJNEJ.

Cieszyn, 26 maja (PAT). Komisya międzynarodowa na Śląsku cieszyńskim zaprowadziła cenzurę prewencyjną dla pism. Jest to zamach na prasę polską, ponieważ na Śląsku pisma czeskie wogóle nie wychodzą. Z powodu tego zarządzenia wydawnictwa wszystkich pism polskich na Śląsku uchwaliły wnieść protest do komisyi i zarazem od dzisiaj **zawiesić wszystkie pisma.** Odnośny protest brzmi:

Podpisane wydawnictwa pism śląskich protestują stanowczo przeciwko zarządzonej przez Wysoką komisyę cenzurze prewencyjnej, gdyż jest ona zamachem na pisma polskie, nie dotyczy ona pism czeskich, przeznaczonych dla Śląska, a wychodzących w Morawskiej Ostrawie. **Protestujemy zwłaszcza przeciw cenzurze pism polskich przez prokuratora czeskiego,** uważając to za niesłychane nadużycie, by na terenie administracyi polskiej decydował o treści i duchu artykułu urzędnik czeski. Na znak protestu zawieszamy wszystkie wydawnictwa polskie (Tu następują wszystkie podpisy wydawnictw polskich na Śląsku).

Czesi zdecydowanymi wrogami sprawy polskiej.

W czeskiej Pradze wychodzi od niedawna po francusku, więc celem oddziaływania na opinię zagranicy, »Gazette de Prague« pod red. p. Rudolfa Vonki, przepełniona stale napaściami na Polskę. W numerze z 19 maja znajdujemy w tem piśmie między innemi inwektywami artykuł p. n. »Le conflit entre la Russie et la Pologne«, którego główne myśli są następujące:

Wstęp do rokowań pokojowych między Polską a sowietami — pisze organ czeski — zakończył się niespodziewanie, bo ofenzywą polską na południowym froncie bolszewickim. Poprzedził ją układ z Petlurą. Po zwycięstwach nad bolszewikami prasa polska żąda już powrotu do granic z r. 1772, a państwa kresowe miałyby służyć za barycrę, a nawet złączyć się federacyjnie z Polską, aby dopomóc do utworzenia wielkiej potęgi polskiej.

Organ czeski powiada, że jest to naprzód naruszenie postanowień konferencyi pokojowej, przyczem przekręca słowa art. 87 traktatu wersalskiego i przekręcenie to — metoda czeska! — wkłada w usta wicemin. Dąbskiego. Zarzuca dalej Polakom, że przez uznanie niepodległości Ukrainy stanęli w sprzeczności z ententą, która tej niepodległości nie uznaje i pozostawia przyszłości rozstrzygnięcie tej sprawy, po uzdrowieniu stosunków w Rosyi.

Petlura Czechom bardzo się nie podoba. Organ czeski sądzi też, że wskutek poparcia jego i jego ukraińskiej polityki niepodległościowej Polska znacyonalizuje bolszewizm i sprowadzi na siebie kontrofenzywę, już nie bolszewicką, ale rosyjską. Gdyby nawet Polacy zwyciężyli, utworzone zostanie na przyszłość niebezpieczeństwo stałego niepokoju dla Europy; jeżeli przegrają, Polska popadnie w anarchię. (Czego między wierszami »Gazette de Prague« serdecznie Polsce życzy...)

Organ czeski protestuje w dalszym ciągu bardzo gwałtownie przeciw rozdzieraniu jednego narodu rosyjskiego i twierdzi, że Polska byłaby najlepiej zrobiła, gdyby według recepty Masaryka cofnęła się była odrazu do granic najściślej etnograficznych... Przypomina też, że taka rada nie była antypolską, bo stanowisko Masaryka podzielał p. Dmowski..., głowa polskiej narodowej demokracyi. Na nieszczęście — boleje »Gazette de Prague« — ofenzywa popsuła tę koncepcyę i za to Polacy, wcześniej czy później, muszą odpokutować...

Takie są oto czułe słowa nadwełtawskiego »brata Słowianina«.

Niemcy będą w Spaa.

Wiedeń, 26 maja (PAT). Donoszą z Berlina, że rząd przyjął zaproszenie na konferencyę w **Spaa dnia 22 czerwca.**

O uruchomienie produkcyi niemieckiej.

Paryż, 25 maja (PAT). »Excelsior« ogłasza oświadczenie dyrektora »Allgemeine Elektrizitätsgesellschaft« Deutscha, który bierze udział w konferencyi gospodarczej. Deutsch wyraził się, że **zbliżenie francusko-niemieckie** na polu przemysłowem **wyda wspaniałe rezultaty.** Od lat pięciu niszczy wojna prawie całą produkcyę. Słowo »sprzedaż« stało się bez znaczenia. Sprzedaż nie istnieje obecnie. Na przyszłość należy mówić tylko o wytwarzaniu. — Ośmiogodzinny dzień roboczy jest katastrofą dla całego świata. Aby obecnie świat podnieść na nogi, należałoby pracować w kopalniach przez 10 godzin dziennie, a we wszystkich innych przedsiębiorstwach przez 12 godzin. We Francyi podkopuje się wszystkie najlepsze zamiary, jeżeli się rozszerza pogłoskę, że Francya może być zalaną niemieckiemi wyrobami. Nie należy się obawiać konkurencyi. Niemcy mogą zaledwie podołać zamówieniom. **Cały świat zasypuje Niemcy zamówieniami,** sięgającemi daleko poza ich obecną zdolność.

Na zapytanie, dlaczego obecnie odbywają się jeszcze wobec tego jarmarki światowe, jak w Lipsku i Frankfurcie, odpowiedział Deutsch, że są one właściwie nonsensem. Produkcya jest zanadto ograniczona. **Brak jest sił roboczych.** Wystarczy wziąć do ręki jakikolwiek dziennik niemiecki, aby się przekonać, że ogłoszeń, poszukujących pracy, jest bardzo mało, podczas gdy ogłoszeń przedsiębiorców jest bardzo dużo. Niemcy cierpią też na wielki **brak inteligencyi,** która poniosła w czasie wojny wiele ofiar.

Rezolucye polityczne P. P. S.

Warszawa, 26 maja. W dniu 23 maja na 4 i 5 posiedzeniu P. P. S. Kongres uchwalił następujące zasadnicze rezolucye polityczne:

P. P. S. protestuje **przeciw dalszemu prowadzeniu wojny,** oraz przedłużaniu jej na wschodzie, widzi w tem groźne niebezpieczeństwo dla kraju, który nie może przystąpić do odbudowy i wyczerpuje swoje siły. P. P. S. domaga się jak **najrychlejszego zawarcia pokoju,** przyczem koniecznem jest, aby zarówno rząd bolszewicki zrzekł się imperyalistycznych dążeń, jak również, **aby rząd polski dążył do oparcia pokoju nie na prawie zwycięzców, lecz na obronie i samostanowieniu ludów o sobie.** P. P. S. domaga się, **aby Sejm był rozwiązany** i jak najrychlej ustąpił miejsca nowemu. P. P. S. stawia za najbliższe zadania: **zawarcie pokoju, konstytucyę demokratyczną, Sejm jednoizbowy, sekwestr artykułów pierwszej potrzeby, realizacyę reformy rolnej, rozwój prawodawstwa robotniczego.** P. P. S. uważa za pożądane, aby w razie przesilenia gabinetu związek zażądał od przyszłego Sejmu polityki, zgodnej z nakreślonemi powyżej żądaniami.

Obecna sytuacya polityczna nie daje kongresowi podstawy do zmiany zasadniczego stanowiska i **członkowie P. P. S. nie powinni wstępować do koalicyjnego rządu. Kongres stwierdza, że P. P. S. stoi na stanowisku międzynarodowej solidarności proletaryatu,** walczącego o socyalizm, widząc w ideale socyalizmu najszczytniejszy cel dążeń ludzkości.

Kongres stwierdza, że tak zwana trzecia międzynarodówka jest na ogół organizacyą związków komunistycznych. Wobec tego nasuwa się **konieczność powołania do życia międzynarodówki nowej, któraby łączyła w sobie wszystkie partye socyalistyczne.** Kongres poleca wysłać na zjazd genewski delegatów P. P. S. Kongres uchwalił polecić centralnemu komitetowi wykonawczemu nawiązanie **stałego kontaktu z partyami socyalistycznemi narodów, wyzwolonych z pod jarzma caratu.**

W ciągu 4 dnia Kongres przedyskutował program partyjny, w postaci proponowanej przez komisyę. Program ten obejmuje ogólne zasady i określa stanowisko partyi w zakresie polityki międzynarodowej wewnętrznej, w zakresie sądownictwa, szkolnictwa, zdrowotności i stosunków gospodarczych. Program dąży do rządów socyalistycznych, opartych na masach pracujących. Po zamknięciu dyskusyi uchwalono wyrazić podziękowanie posłom socyalistycznym za ich pracę w Sejmie i poza Sejmem.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa.

W piątek po południu odbyło się w pięknej sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa miłośników Krakowa. Obrady zagaił prezes Towarzystwa, dr Józef **M u c z k o w s k i**, poczem sekretarz, dr **K a c z m a r c z y k**, odczytał sprawozdanie z całorocznej działalności Towarzystwa. — W stosunku do lat ubiegłych, działalność ta była szczuplejsza i skromniejszą, a to z powodu katastrofy, wywołanej brakiem papieru i nadmiernem podrożeniem cen druku i papieru. Jest to objaw naturalny, występujący w całej Europie. Następstwem jego jest zanik wydawnictw. I Towarzystwo miłośników ograniczyć się musiało w sprawozdawczym roku tylko do wydania dwóch tomików »Biblioteki krakowskiej«, a zaniechało na razie druku docznego »Pamiętnika« z powodu nadmiernie wygórowanych kosztów druku. Z powodu dewaluacyi waluty, Towarzystwo podniosło wkładkę roczną członka na 20 K. Mimo to liczba członków przekroczyła w tym roku cyfrę 700, to jest osiągnęła w dotychczasowej statystyce członków najwyższą.

Sprawozdanie wylicza dalej szereg spraw, któremi się Towarzystwo zajęło. A więc urządziło w Kole artystyczno literackiem konferencyę na temat ochrony starych zabytków Krakowa i jego spraw artystycznych, wywalczyło u rządu przejęcie archiwum krajowego aktów grodzkich i ziemskich na etat państwa, zajmowało się uregulowaniem sprawy hejnałów na wieży Maryackiej, rozpisało konkurs na akwarelę ku uczczeniu artysty malarza, ś. p. Stanisława Tondosa, wręczyło dyplom honorowego członka zasłużonemu badaczowi Krakowa, Stanisławowi Tomkowiczowi, dołączając do dyplomu adres, pełen gorącego uznania i wiele innych. Sprawozdanie zamyka się wspomnieniem wdzięcznej pamięci dla zmarłych członków zarządu Towarzystwa ś. p. Stanisława Cercha i O. Gerarda Kowalskiego, oraz innych zwyczajnych członków Towarzystwa.

Obrót kasowy wynosił w ubiegłym roku 22.008 kor., z czego saldo, pozostałe w kasie, wynosiło 7.047 K.

Fundusz żelazny wyniósł 18.130 K, fundusz rezerwowy 5.794 K, fundusz źródeł historycznych 7.421 K.

Po przedstawieniu stanu funduszów przez skarbnika, radcę Kubalskiego, zgromadzenie udzieliło wydziałowi absolutoryum.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się żywa dyskusya, w której zabierali głos: ks. kanonik Wądolny, podnosząc konieczność uporządkowania placu Maryackiego, oraz uregulowania prawno-prywatnej strony instytucyi hejnałów Maryackich, prof. Pagaczewski w sprawie konserwacyi gobelinów na Wawelu, prof. Wachholz, omawiając jako konieczny postulat żywsze zainteresowanie opinii publicznej i ogółu inteligencyi Krakowa sprawami i akcyą Towarzystwa miłośników Krakowa, aby Towarzystwu w obecnej przełomowej chwili jak największą ilość członków przysporzyć.

Do nowego wydziału wybrani zostali:

Dr Bąkowski Klemens, Chmiel Adam, ks. dr Fijałek Jan, Hendel Zygmunt, dr Kaczmarczyk Kazimierz, dr Kopera Feliks, Kubalski Edward, dr Kutrzeba Stanisław, Lepszy Leonard, dr Morelowski Maryan, dr Muczkowski Józef, dr Mycielski Jerzy, dr Pagaczewski Julian, Prokesz Władysław, dr Semkowicz Władysław, dr Szarski Henryk, dr Szydłowski Tadeusz, Szyszko Bohusz Adolf, dr Tomkowicz Stanisław, Turek Franciszek.

Do komisyi kontrolującej:

Dr Paran Władysław, Dorawski Józef, dr Grodecki Roman.

Prelegentem był w tym roku ks. dr Fijałek, który na początku zebrania wygłosił odczyt pod tytułem: »Uroczysty kult święta Rozesłania Apostołów w Polsce«, w którym zawarł wiele ciekawych szczegółów do historyi Krakowa i jego kościelnych zabytków.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 26 maja.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek dnia 27 bm. Na porządku dziennym znajduje się dalszy ciąg odroczonej dyskusyi budżetowej nad działem budżetu wydatków, obejmującym sztukę i zabytki historyczne. Dyskusya toczyć się będzie przeważnie nad sprawą teatru Powszechnego, w której — jak wiadomo — komisya skarbowa wypowiedziała się przeciwko pokrywaniu niedoboru teatru przez gminę i wogóle przeciwko prowadzeniu teatru Powszechnego przez gminę we własnym zarządzie. Poza tem, na porządku dziennym znajduje się wybór 1 członka do rady nadzorczej gwarectwa jaworznickiego, wnioski w sprawie utworzenia etatu personalu służbowego zakładu czyszczenia miasta itd.

POGŁOSKI. Wczoraj przez dzień cały rozchodziły się niepokojące pogłoski o zatamowaniu ruchu kolejowego z powodu wypadków na Śląsku itp. Pogłoski te oczywiście nie miały dostatecznej podstawy.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. Na Zielone Świątki przybyły do Krakowa wycieczki z różnych stron Polski, a mianowicie: wycieczka akademicka z Warszawy, wycieczki kursów wieczorowych żeńskich z Grodziska, uczniów gimnazyalnych ze Zgierza, kolejarzy z Pruszkowa koło Warszawy, kolejarzy straży ogniowej z Radomia, dzieci szkolnych z pow. frysztackiego na Śląsku, wycieczka włościańska z pow. opoczyńskiego i inne. Oprowadzane przez przewodników miejscowych zwiedzały kościoły, zabytki i pamiątki historyczne Krakowa.

CHLEB I MĄKA NA LEGITYMACYE. Chleb jasny po 1 kg. na osobę na 79 kupon chleb. w cenie po 11 K. tj. 7 mk. 70 fen., rozpoczną wydawać piekarnie i konsumy od czwartku 27 bm.

Równocześnie otrzymają konsumenci na 79 dolny kupon po 50 dkg. na osobę białej mąki amerykańskiej w cenie po 7 K 70 hal., tj. 5 mk. 50 fen. za 1 kg.

Piekarnie, którym pozostały zapasy chleba z poprzedniego przydziału mają zapasy natychmiast zgłosić magistratowi wydział III c.

Z TARGU. Na wczorajszym targu nie było wielkiej obfitości nabiału, ponieważ wskutek gorąca i robót w polu włościanie sami spożywają dużo mleka; masło dochodziło do 140 K za kilo, mleko niezbierane do 8 K za litr. Natomiast zupełnie mało było na rynku jaj, jakkolwiek w obecnym czasie powinno być ich dużo; musi tu działać jakaś spekulacya wywozowa. Jak słychać, ajenci chodzą po wsiach i skupują jaja na miejscu po wygórowanych cenach; władze powinny się bliżej zająć tą kwestyą.

Pokazują się już na targu coraz obficiej młode jarzyny, ale żądają za nie przekupki cen niepomiernie wysokich, zwłaszcza, że przy przepięknej pogodzie obecnej wegetacya warzyw i jarzyn rozwija się bardzo pomyślnie. Urząd walki z lichwą i władze magistrackie targowe powinny się zająć bliżej lichwą przekupek jarzynnami.

ZJAZD OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ WSPÓŁDZIELCZYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH DYREKCYI KRAKOWSKIEJ odbył się w dniach 22 i 23 bm. w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, na którym wzięło udział 39 delegatów związków kooperatyw kolejowych. W przedstawicielstwie związków kooperatyw robotniczych przybył poseł dr Bobrowski, zaś dyrekcyi kolejowej krakowskiej p. prezes Prachtel i nadradca dr Nycz. Związek centralny w Warszawie reprezentował p. Józef Grylowski, przewodniczący tegoż Związku, oraz instruktor p. Urban.

Na porządku obrad między innemi była reorganizacya kooperatyw na zasadach ruchu współdzielczego, na podstawie referatu p. Kluczki. Powzięto rezolucyę, domagającą się łączności wszystkich kooperatyw w Polsce w jedną wielką federacyę, która połączyć ma wprost konsumentów z producentami, aby wykluczyć obecny paskarski handel pośredniczy. W rezolucyi tej podniesiono, że kooperatywy winny stanąć na gruncie samodzielności i niezależności. Zjazd wypowiedział się równocześnie za koncentracyą ruchu współdzielczego. Zakładanie nowych kooperatyw w obrębie dyrekcyi krakowskiej uznano za szkodliwe.

Po wygłoszeniu referatu przez p. Kluczkę na temat założenia Banku dla kooperatyw polskich, uchwalono wniosek wzywający Zarząd do natychmiastowego rozpoczęcia pracy w celu założenia własnego Banku, za pomocą centralnego Związku i innych kooperatyw okręgowych oraz instytucyi współdzielczych pod nazwą „Bank zjednoczonych kooperatyw w Warszawie" z główną filią w Krakowie. Zebrani upoważnili dyrekcyę Związku okręgowego w Krakowie na zakupno akcyi bankowych do wysokości 1 miliona marek polskich.

Z czystego zysku, który wynosił K 246.296·64 za czas 8-miesięcznej pracy, uchwalono 30.000 K na kursa kooperatywne, 20.000 K na cele kulturalne i oświatowe, z których na wniosek członka dyrekcyi p. Kluczki przyznano 10.000 K na cele plebiscytowe, a które zostały złożone już na ręce głównej komisyi plebiscytowej w Cieszynie. Z renty zaś otrzyma 2000 K krakowskie Towarzystwo ratunkowe, pozostałość zaś obróconą będzie na cele społeczno-wychowawcze i kulturalne.

Po końcowem przemówieniu p. Grylowskiego, przewodniczącego Związku centralnego i członków zarządu Związku okręgowego zakończono zjazd o godz. 7 wieczór, który na wszystkich obecnych zrobił bardzo korzystne wrażenie.

ZJAZD MAJSTRÓW SZEWSKICH. W niedzielę o godz. 9 rano w sali Rady miejskiej rozpoczęły się obrady zjazdu chrześcijańskich majstrów szewskich z całej Polski. W zjeździe wzięło udział około 200 uczestników. Jawili się posłowie Tabaczyński, Rudnicki i Trymowski, wiceprez. Rolle i jen. Piasecki. Zjazd zagaił starszy cechu p. Tasiecki, powitał zebranych p. Surówka. Posłowie wygłosili przemówienia, życząc zebranym pomyślnych obrad i wskazując na obowiązki stanu rzemieślniczego, podyktowane względami na dobro Ojczyzny. Przewodniczącym zjazdu wybrano p. Niemczyńskiego z Warszawy, sekretarzem p. Orela. Obrady toczyły się około spraw zawodowych, jakoto: ustawodawstwo polskie a drobni rękodzielnicy; brak surowców a nasze zakłady skórnicze krajowe; stosunek drobnorękodzielniczego przemysłu szewskiego do wielkiej produkcyi fabrycznej; subwencya i pożyczki dla rękodzielników z funduszów państwowych. Dyskutowano również nad celami organizacyjnemi i kwestyą, czy cechy należy utrzymać, czy znieść. W ożywionej dyskusyi, odnośnie do każdego punktu porządku dziennego, zaprotestowano przeciwko zajmowaniu się handlem obuwia przez osoby i instytucye, nic nie mające wspólnego z wyrobem obuwia, i oświadczono się za ustanowieniem przez rząd hurtowni skórniczych po miastach polskich z centralami w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Członkami tych hurtowni byliby tylko szewcy, wobec czego skóra, poza koniecznością przydziału dla wojska, przeszłaby wyłącznie w ręce szewców. Uchwalono założyć jeden wielki Związek szewców na całą Polskę, obok zatrzymania cechów; domagać się od rządu subwencyi i kredytów dla organizacyj szewskich i wiele innych wniosków.

Z powodu ostatnich wypadków na Śląsku Cieszyńskim, zjazd uchwalił rezolucyę do Sejmu i rządu, aby użył wszelkich sił i środków dla ukrócenia czeskich gwałtów i mordów. Na rzecz ofiar tych gwałtów zebrano 1498 mk. i 828 K. Wkońcu wybrano delegacyę dla wyrażenia współczucia inż. Kiedroniowi, który ciężko ranny, został przewieziony do Krakowa do Domu zdrowia.

STRAJK PERSONALU BANKOWEGO. Dzisiaj we wszystkich bankach krakowskich powstrzymają się wszyscy funkcyonaryusze bankowi od pracy. Jednodniowy ten strajk wywołany jest walką pracowników o wypłacanie im pensyj miesięcznej co 20 dni, wzorem urzędników państwowych i gminnych. Strajk ten obejmie dla solidarności także te zakłady bankowe, w których już ten postulat pracowników przyjęto.

APEL DO PAŃ OBYWATELEK WIEJSKICH. „Szatnia kobieca", zatrudniająca około 100 dziewcząt, chcąc zapewnić pracownicom swoim krótki wypoczynek letni, zwraca się do pań z prowincyi z prośbą, by zechciały ofiarować im u siebie gościnę bodaj na czas dwutygodniowy. Pracownice „Szatni", to przeważnie dziewczęta wątłe, a wyczerpane całoroczną pracą. Pobyt dwutygodniowy na wsi znakomicie wpłynie na ich młode organizmy i uzdolni je do dalszej pracy. Gorąco też wzywamy nasze panie, aby zechciały spełnić ten czyn ofiarny. Zgłoszenia do „Szatni kobiecej" w Krakowie, plac Szczepański 3, I p.

W SPRAWIE WYWOZU DZIEŁ SZTUKI otrzymujemy z ministerstwa sztuki i kultury następujący komunikat: Wobec krążących pogłosek o szkodliwym, jakoby wpływie zakazu wywozu z granic państwa zabytków sztuki i kultury, wydanego dekretem z 31 października 1918 r., na ceny dzieł sztuki współczesnej (artystów żyjących), ministerstwo sztuki i kultury wyjaśnia, że zakaz rzeczony — w myśl art. 19 wspomnianego dekretu — dotyczy jedynie zabytków, a więc takich dzieł sztuki i kultury, które według art. 11 tegoż dekretu istnieją nie mniej niż lat 50. Ruchome dzieła zaś, istniejące mniej niż lat 50, mogą być uznane za zabytki jedynie w razach wyjątkowych, na mocy specyalnej decyzyi ministerstwa kultury i sztuki. Wynika stąd, że wywóz z granic państwa dzieł sztuki współczesnej (artystów żyjących), o ile nie chodzi o dzieła wartości wyjątkowej, którego wywóz byłby niepowetowaną stratą kulturalną, nie napotyka żadnych przeszkód, a więc i rzekomy ujemny wpływ dekretu na ceny dzieł sztuki współczesnej nie może mieć miejsca.

PROGRAM KONCERTU, urządzonego na dochód kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich, obejmuje pieśni i ballady w wykonaniu p. Aleksandry Szafrańskiej, artystki operowej, nadto fortepianowe kompozycye Chopina w wykonaniu O. Grossa i kompozycye skrzypcowe, które odegrają A. Eibenschuetz i F. Lachs. Akompaniują prof. Lipski i K. Lachsówna. Deklamuje I. Szyjkowska. Koncert odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 7 i pół w sali „Sokoła".

WIECZOREK ZAP. KOL. SAMOCH. Nr. 5 W DĄBIU. W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbył się wieczorek urządzony przez kółko amatorskie zapas. kol. samoch. Nr. 5 w Dąbiu. Na program złożyły się, świetnie grany dramat jednoaktowy pt. „Kościuszko w Petersburgu" i dyalog komiczny „Ostatnie dwa ruble". Wieczorek był urozmaicony produkcyami muzycznemi i monologami. Wesoły nastrój wieczoru zakończyła zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej nocy. Urządzeniem wieczoru zajmował się por. Wilhelm Ripper, który włożył też wiele inicyatywy w urozmaiceniu szarego życia żołnierza.

TRAGICZNY WYPADEK W KĄPIELI. Onegdaj wieczorem około godz. 9 wydarzył się tragiczny wypadek na Wiśle, którego ofiarą padł dr Feliks Wilkosz. Kąpiąc się powyżej mostu dębnickiego został porwany bystrym prądem wezbranej Wisły i mimo natychmiastowej energicznej akcyi ratunkowej — zatonął. Mętna fala porwała ofiarę i wszelkie poszukiwania za zwłokami były daremne. Śp. dr Wilkosz nie bacząc na głębię i gwałtowny prąd, skoczył z galaru w rzekę. Daremnie usiłował dobić do brzegu, prąd porywał go pod stojące opodal na kotwicy statki i łodzie motorowe. Kilku obecnych na brzegu wioślarzy skoczyło w wodę na ratunek, ciemności jednak i mętna woda udaremniały akcyę.

Śp. dr Wilkosz, pracownik Urzędu ziemskiego w Krakowie, ceniony ogólnie dla zalet umysłowych i towarzyskich, wybitny sportsman, zostawił szczery żal po sobie. Śmierć jego nasuwa smutne refleksye, że miasto tak wielkie jak Kraków, wskutek niedbałości odpowiedzialnych czynników, nie posiada ani odpowiednio zorganizowanej straży rzecznej, ani uporządkowanej pływalni.

ZA BRAK CENNIKA ukarał państwowy urząd walki z lichwą następujących kupców: Dorę Ritterman skazano na 200 mk. grzywny lub 2 dni aresztu, S. Ohrensteina na 800 mk. lub 5 dni, Sam. Reicha na 500 mk. lub 4 dni, Jak. Fassa na 700 mk. lub 4 dni, A. Statta na 1000 mk. lub 5 dni, Ch. Lebruna na 300 mk. lub 1 dzień, N. Grossfelda na 200 mk. lub 2 dni aresztu.

Z SALI SĄDOWEJ. We wrześniu 1919 r. dokonano włamania do mieszkania Nogów, przyczem okradziono ich na kilkaset koron. Podczas kradzieży żona Nogi obudzona światłem elektrycznej latarki, zauważyła, że ktoś obcy znajduje się w izbie. Obudziła więc męża, a ten widząc, że ktoś podaje rzeczy za oknem stojącym, przyskoczył do niego i przychwycił go, — przyczem rozpoznał w nieznanym osobniku Józefa Jałochę, który właśnie starał się wyskoczyć przez okno. W trakcie szarpania strzelono z rewolweru z za okna do Nogi, który w obawie o życie Jałochę puścił. Później jednak wyskoczył za uciekającymi złodziejami, gdy znowu strzelono do niego z karabinu. Żandarmerya po dokonaniu rewizyi aresztowała Jałochę i jego kompanów: Piotra Fremla i Jana Janasa. W czasie śledztwa dwaj pierwsi przyznali się do winy, natomiast Janas zaprzeczał wszelkim robionym mu zarzutom. Równocześnie obwinieni zeznali, że prócz tego, jeszcze tej samej nocy Błażejowi Kurlecie skradli rozmaite rzeczy wartości około 4000 K, okradli Henryka Michalika i St. Przętockiego, wreszcie że karabin był własnością J. Jałochy, a rewolwer P. Fremla. Dodać jeszcze należy, że Jałocha i Fremel byli już kilkakrotnie karani za kradzież. Wczoraj przeciwko złodziejskiej trójcy odbyła się rozprawa sądowa, której przewodniczył s. s. o. Szczerba, wotowali s. s. o. Hulaczek i Warchałowski, a oskarżał prokurator Kolbusz. Po przesłuchaniu świadków, którzy rozpoznali skradzione im rzeczy, na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Jałochę i Fremla na 5 lat ciężkiego więzienia, zaś Janasa na 1 rok.

Następnie odbyła się druga rozprawa przeciwko Fr. Musiałowi o zbrodnię rabunku, dokonanego w zeszłym roku w Wielką Sobotę. Józef Musiał z Morawskiej Ostrawy wracał do swej wsi Złotej, niosąc kuferek, w którym znajdowały się rzeczy wartości kilkuset koron. W czasie drogi, tuż koło Złotej, spotkał jakichś 5 nieznanych osobników, których pozdrowił. Ci szybko cofnęli się do pobliskiej chaty, z której wynieśli 2 karabiny. Jeden z napastników skierował karabin do J. Musiała, a inni wydarli mu kuferek i zbiegli. W Wielki Poniedziałek J. Musiał zobaczył skradzione mu z kuferkiem trzewiki na nogach Fr. Rabiasza. Zapytany Rabiasz, skąd trzewiki posiada, odpowiedział, że kupił od niejakiego St. Dutka. Żandarmerya rozpoczęła dochodzenie i całą kompanię nakryto. A więc obok Dutka, St. i Ig. Gagatków, których aresztowano i Fr. Myszka, który zdołał zbiec i wreszcie Fr. Musiała, który przyznał się wprawdzie, że był w towarzystwie napastników, stanowczo jednak przeczył, jakoby brał udział w rabunku, a nawet starał się wpłynąć na towarzyszy, aby kuferek oddali J. Musiałowi. Za to otrzymał z łupu kilka papierosów, 2 pudełka zapałek i obiecano mu dać jeszcze 20 K. Świadkowie przesłuchani zeznali, że Musiał rzeczywiście brał udział w rabunku. Skazano go na 3 lata więzienia.

PASKARSTWO TYTONIOWE. Wczoraj zakwestyonowano u W. Lachowiczowej w Dębnikach około 3 kg. tytoniu, którym handlowała pokątnie. Gdy ją prowadzono dla wyjaśnień na policyę, Lachowiczowa zbiegła.

ZBRODNICZA MACOCHA. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do parku Jordana, gdzie zasłabło z oznakami zatrucia rodzeństwo: Antonina, lat 18 i jej dwoch braci Stanisław, lat 12 i Adam, lat 8, Ślęzowie. Jak stwierdził lekarz, rodzeństwo uległo zatruciu. Bliższe dochodzenia policyjne wykazały, że prawdopodobnie macocha ich, która swoich przybranych dzieci nie lubiała, podała im w jedzeniu truciznę. Stosunki w domu Ślęzów były już od dłuższego czasu coraz niemożliwsze. Macocha dzieci prześladowała i odgrażała się, że je zabije, a nawet kilka razy usiłowała pogróżki swoje dotrzymywać, jednak zawsze zdołano je śmierci wydrzeć. Wczoraj wreszcie zaryzykowała jeszcze jedną próbę, ale tym razem szczęśliwie rodzeństwo nie zostało otrute. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono je do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

OKRĘGI SZKOLNE. W miarę rozwoju naszego szkolnictwa bezpośrednie zarządzanie niem przez ministerstwo W. R. i O. P. staje się niemożliwem. Pozatem scentralizowanie wszystkich, nawet najdrobniejszych spraw w ministerstwie musi odbijać się na szybkości ich załatwiania, co oczywiście jest ze szkodą dla samego szkolnictwa. Temi względami powodując się, rząd wniósł do Sejmu, a sejmowa komisya oświatowa już przyjęła projekt prawa o utworzeniu okręgów szkolnych. Na czele okręgów będą stali kuratorowie, którzy przejmą znaczną część obecnych funkcyj ministerstwa w zakresie administrowania instytucyami wychowawczemi i oświatowemi, oraz szkołami ogólnokształcącemi, podlegającemu państwu szkołami zawodowemi itd. Pozatem do atrybucyi kuratorów należeć będzie nadzór, opieka i kontrola nad szkolnictwem, wychowaniem przedszkolnem i pozaszkolnem oraz oświata w okręgu. Szkolnictwo wyższe kompetencyi kuratorów nie podlega. Obszar okręgów, jak również czas i kolejność ich tworzenia określi minister W. R. i O. P.

ZMIANA STATUTU KASY IM. MIANOWSKIEGO. Kasa im. Mianowskiego, założona w Warszawie w r. 1881 w celu popierania polskiej twórczości naukowej, obecnie zmieniła swój statut, przystosowując się do nowych warunków. Najważniejszą zmianą jest, że według nowego statutu, zatwierdzonego przez ministerstwo W. R. i O. P. i ministerstwa spraw wewnętrznych komitet Kasy jest wybierany, nie zaś, jak było dotąd odnawiany przez kooptacyę. Wyboru członków Komitetu dokonywa Rada naukowa, składająca się z delegatów polskich instytucyj naukowych, oraz instytucyj, popierających naukę, w liczbie 24 oraz z 12 członków Komitetu Kasy. Pierwsze zebranie Rady naukowej odbędzie się w Warszawie w dniu 5 czerwca br. w lokalu Kasy Mianowskiego (Pałac Staszica, Nowy Świat 72).

ZE ZJAZDU LITERATÓW W WARSZAWIE. W sprawie Stanisława Brzozowskiego uchwalił zjazd literacki w Warszawie, że osobny komitet ma się zająć wyszukaniem, zebraniem i wydrukowaniem wszystkich dokumentów, protokołów, listów, wspomnień osobistych itp., mogących wyjaśnić tę sprawę. Prócz tego uchwalono rezolucyę: Ze względu na zasługi śp. Stanisława Brzozowskiego, jako wychowawcy w literaturze, zjazd oświadcza, że pókiby się nie znalazł absolutnie pewny dowód jego rzekomej winy, nikt nie powinien uwłaczać pamięci zmarłego, ani utrudniać życia pozostałej po nim rodzinie.

O UNIFIKACYĘ Z KS. POZNAŃSKIEM. Prasa poznańska prowadzi w dalszym ciągu żarliwą polemikę w sprawie unifikacyi Poznańskiego z Rzecząpospolitą. Ostatnio wypowiedziało się za unifikacyą stronnictwo mieszczańskie, które urządziło w tej sprawie wiec z udziałem posła Rosseta. Przeciw unifikacyi występuje w bardzo zaczepnej formie organ nar.-dem. „Kuryer Poznański". Sprawa unifikacyi posunęła się znacznie o czem świadczą pewne wydane już zarządzenia unifikacyjne.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU TOWAROWEGO. Ze Lwowa donoszą 23 bm.: Na stacyi Krasnystaw wykoleił się pociąg towarowy Warszawa—Lwów. Kilka wozów przewróciło się. Z personalu kolejowego nikt szwanku nie poniósł. Pociąg przybył do Lwowa z dwugodzinnem opóźnieniem.

PRZEMYŚL, 23 maja (Misya amerykańska w Przemyślu. — Z sali sądowej. — W kwestyi stałego teatru). Onegdaj przybyła do naszego miasta misya amerykańska z majorem Fullerem na czele. Przybyły także panie Julia Lathrop i Miss Dopping. Na dworcu kolejowym przywitał misyę kierownik okręgowy P. K. P. D. p. Ignacy Żukowski, a orkiestra wychowanków zakładu księży Salezyanów odegrała hymn amerykański. Major Fuller dziękował w imieniu całej misyi za przyjęcie.

Dnia 20 bm. odbyła się przed trybunałem wzmocnionym, pod przewodnictwem radcy Baja rozprawa o morderstwo. Oskarżony był Paweł Daniło, który w roku 1919 zamordował swoją kochankę. Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał Pawła Daniłę na karę śmierci, polecając równocześnie oskarżonego łasce Naczelnika państwa.

Przebywający jeszcze tutaj po zlikwidowaniu stałego miejscowego teatru artyści dramatyczni dają przedstawienia bądź na własną rękę, bądź też w imprezie p. Nazarewicza, bądź wreszcie zasilani siłami lwowskiego teatru miejskiego na spółkę z tutejszem „Tow. dram. im. Al. Fredry". Publiczność licznie uczęszcza na te przedstawienia, co świadczy, że sztuki dobrze wystawione mają w Przemyślu zapewnione powodzenie. Gdyby te imprezy zamienić w jedną, pod kierunkiem gruntownych znawców sceny wogóle, a z uwzględnieniem miejscowych stosunków teatralnych w szczególności, dałaby się z pewnością stworzyć stała placówka sztuki scenicznej, z którą wypadałoby się liczyć. Należy o tem pomyśleć.

JEŃCY POLSCY W MORAWSKIEJ OSTRAWIE. Do władz wojskowych w Przemyślu zgłosił się Andrzej Sidorko, rodem z Ujkowic pow. Przemyśl, żołnierz 2 komp. 10 pułku W. P., który zbiegł z początkiem maja br. z obozu jeńców w Morawskiej Ostrawie. Andrzej Sidorko walczył w Galicyi wschodniej z Ukraincami w roku 1918 i dostał się podczas walk do niewoli ukraińskiej. Dnia 24 grudnia 1918 zdołali galicyjscy Ukraińcy część jeńców polskich wywieźć na Węgry, a następnie w sierpniu 1919 do Czech. Jak zeznał Andrzej Sidorko, przebywa obecnie w niewoli czeskiej w Morawskiej Ostrawie 500 jeńców-Polaków. Sprawą tą winny się zająć władze warszawskie i poselstwo polskie w Pradze.

PAROWIEC Z INWALIDAMI POLSKIMI. (Tel. wł.) Parowiec „Gweneth", jadący z Władywostoku i wiozący na pokładzie 240 inwalidów polskich i 55 osób cywilnych, przyjedzie do Gdańska około 28 maja. Inwalidzi ci zostaną z Gdańska przywiezieni do Warszawy, a stamtąd wysłani do domów.

ŚP. DR BRONISŁAW DULĘBA, protektor Kółek rolniczych, długoletni wiceprezes Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, przewodniczący wydziału oświatowego małopolskiego Towarzystwa rolniczego, o którego śmierci donosiliśmy, od najmłodszych lat owiany był duchem poświęcenia się dla pracy społeczno narodowej. Jako 20-letni młodzieniec wstępuje w roku 1863 w szeregi powstańcze i walczy w oddziałach Lelewela i Zapałowicza; za udział w powstaniu skazany zostaje na dwa lata więzienia. Po ukończeniu studyów wstępuje do wydziału krajowego, pracuje tam jednak niedługo, oddając się odtąd wyłącznie pracy na polu publicznem. Zmarły należał do nielicznego w owych czasach zastępu ludzi, którzy podjęli sztandar pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu, wierząc, że tylko tą drogą doprowadzi do odrodzenia Ojczyzny. W roku 1883, jako jeden z pierwszych zakłada we Lwowie Towarzystwo Kółek rolniczych, którego był początkowo sekretarzem. — Oprócz pracy czysto organizacyjnej podejmuje nieustanną inicyatywę na wszystkich polach działalności Towarzystwa. Za jego inicyatywą powstały oddziały kobiece przy Kółkach rolniczych, oraz utworzono dział handlowy, którego działalność miała na celu stworzyć handel kooperatywny polski. W roku 1915 jego staraniem komisya opieki nad inwalidami wojennymi utworzyła kursa dla inwalidów wojennych, których, jak wszystkich innych kursów, był kierownikiem i nauczycielem.

Zmarły brał również wybitny udział w pracach innych Towarzystw, a w szczególności w Towarzystwie Szkoły Ludowej i Tow. uczestników powstania 1863-1864, którego przez dłuższy czas był wiceprezesem. Pełna oddania, bez zastrzeżeń, praca nad ludem, której poświęcił trud całego życia, zapewniła mu długą pamięć ludu, cześć i uznanie w sercach wszystkich, którzy zetknęli się z jego pracą. Zmarł śmiercią nagłą na posterunku, na zakończeniu kursów dla małorolnych gospodyń wiejskich, które urządzał w Szynwałdzie. Zwłoki złożono w krypcie tamtejszej kaplicy cmentarnej, wśród ludu, który tak ukochał. Instytucye, w których zmarły pracował, zamierzają zamiast pogrzebu manifestacyjnego uczcić jego pamięć przez wzniesienie pomnika i utworzenie fundacyi jego imienia.

---

† Z Kwiatkowskich ZOFIA HAYDUKIEWICZOWA, żona profesora gimnazyalnego w Orłowej, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 21 maja 1920 roku w Radymnie, przeżywszy lat 32. — Pogrzeb odbył się się dnia 23 maja 1920 roku w Radymnie. — O tem zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych RODZINA.

WALNE ZGROMADZENIE członków **katolickiego Związku Polek** z wyborami odbędzie się we czwartek, dnia 27 maja b. r., o godzinie 3 i pół po południu w sali Towarzystwa Rol-

czego, plac Szczepański L. 8. — Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4106

Teatr im. J. Słowackiego.

»POLOWANIE NA MĘŻCZYZNĘ«.

Komedya w trzech aktach M. Donnay'a w przekładzie Boya.

Maurycy Donnay, jeden z najwykwitniejszych francuskich komedyopisarzy — znany u nas tylko z fascynującej dowcipem przeróbki Lizystraty — przedstawił się publiczności krakowskiej wczoraj po raz pierwszy we właściwym charakterze, jako »l'homme du theatre« w oryginalnej swej komedyi »La chasse a l'homme«. Jest to wytworna, na refleksyach powojennych osnuta komedya. Świat myśli, trosk i umartwień, dręczący Francyę zwycięzką, w równym prawie stopniu, jak i państwa pogromione, przesiąka ten utwór, tryskający dowcipem, niosący pomysłowo zbudowaną akcyę i ujmujący pełnym wdzięku dyalogiem scenicznym.

W salonie państwa Friolley, posiadających syna służącego w armii i dwie córki na wydaniu, gromadzi się wesołe towarzystwo młodzieży, wśród której znajduje się młody adwokat Filip. Na niego to zaginają parol obie córki Friolleyów, nie wiedząc nic o wzajemnem współzawodnictwie. Zdobywa jednak Filipa dla siebie nie żadna z panien, ale pokojówka Simona, dziewczyna z przyzwoitego domu, która stosunkami rodzinnemi zmuszona, przyjęła obowiązki służbowe u Friolleyów. Sprytna i mądra subretka odpiera zwycięsko ataki na swą cnotę, ponawiane bardzo intenzywnie przez papę Friolleya, a równocześnie zdobywa sobie serce Filipa. Młodzi dobrali się zresztą zupełnie odpowiednio, gdyż Filip, który był przed wojną adwokatem, zmienił po odbyciu służby wojskowej zawód i obrał sobie korzystniejszy sposób zarobkowania, jako szofer.

Na takich przesłankach osnuta komedya, zaleca się przedewszystkiem doskonałą budową, zręcznemi i dowcipnemi sytuacyami i wytwornym dyalogiem, znamionującym wykwintnego pisarza. Świetny przekład Boya uwydatnił te zalety komedyi Donnaya w pełni i był jednym z tych czynników, które wysoce spotęgowały sceniczne walory sztuki.

Graną była premiera wczorajsza na ogół bardzo dobrze. Na plan pierwszy zespołu wysunęła się p. Irena Lityńska, artystka sceny lwowskiej, świeżo pozyskana dla naszego teatru. W roli pokojówki Simony przedstawiła talent swój p. Lityńska z najlepszej strony, rozwijając grę finezyjną, w której dominującym czynnikiem jest szczerość i naturalność. Artystka rozporządza dużą sceniczną rutyną, gra z pełnią swobody i ma do rozporządzenia ruchy zręczne i wdzięczne, co wszystko składa się na bardzo sympatyczne wrażenie jej scenicznej aparycyi.

P. Dobrzański w roli papy Friolleya był pełnym humoru i arcyzabawnym lowelasem, p. Nowakowski bardzo sympatycznie zarysował postać Filipa, p. Orwid z werwą i zapałem odegrał pełen humoru epizod w akcie drugim, a p. Kacicka w odpowiedniej dla swego talentu i warunków roli podlotka Odetty ujmowała wdziękiem naiwności i prostoty. Dobrze zgranego zespołu dopełniły poprawną i żywą grą panie: Górska, Rostowska i Sokolicz, oraz pp.: Bracki, Brandt, Bystrzyński i Modrzewski.

Salon pp. Friolleyów zadziwiał gustownem i kosztownem, jak na dzisiejsze czasy, urządzeniem i wytwornem stylowem umeblowaniem. *W. Pr.*

Z muzyki.

Kraków, 26 maja.

Dwa ostatnie poranki symfoniczne urządził »Związek muzyków polskich« w sali teatru »Bagatela« w dni Zielonych Świąt i zakończył niemi cyki tegorocznych koncertów symfonicznych. — Stwierdzić należy, że ta pierwsza, konsekwentnie i planowo przeprowadzona próba stworzenia własnej orkiestry symfonicznej w Krakowie powiodła się najzupełniej. Oby tylko zapał nie ostygł, oby nadal utrzymały się te koncerty, tylokrotnie już podejmowane, a, niestety, zawsze upadające w samym zawiązku.

Wielką zaletą poranków były ich programy, ułożone zawsze z pewną myślą przewodnią, ze znajomością stylu i z poczuciem smaku. Dały one przegląd dzieł symfonicznych francuskich, rosyjskich, skandynawskich i polskich. W tym jednym fakcie tkwi duża zasługa »Związku«. Powtóre wykonano rzeczy niektóre po raz pierwszy w Krakowie, jak kompozycye Korsakowa lub Sibeliusa. Dalej wydobyły poranki na wierzch pierwszorzędny talent muzyczny: jako dyrygent wystąpił bowiem obok p. B. Walewskiego młody muzyk Górzyński i okazał się niezmiernie cenną siłą: posiada wybitny zmysł rytmiczny, zdolność oryentacyjną i temperament, a więc zadatki doskonałego dyrygenta. Pożądaną rzeczą byłoby, żeby p. Górzyński odbył systematyczne studya, a zdobyliśmy w nim świetną siłę.

W programie poranków były także koncerty instrumentalne z orkiestrą: wśród solistów słyszeliśmy p. Eisenbergera, który grał koncert Griega, p. Drzewieckiego z Warszawy, jako wykonawcę koncertu Chopina F-moll i p. Dubiską, która grała koncert skrzypcowy Mendelssohna.

Mamy nadzieję, że w jesieni rozpocznie Związek nową pracę i da nam cykl nowych koncertów.

Dr Józef Reiss.

Rokowania z kadetami.

„Kuryer Warszawski" dowiaduje się, że między kilku wybitnymi przedstawicielami „kadetów" rosyjskich, a rządem polskim toczą się układy, związane z akcyą naszą wojenną na wschodzie i przypuszczalnym upadkiem rządu sowieckiego. Polska odegrać może w reorganizacyi Rosyi rolę decydującą. Przewidywane są wypadki pierwszorzędnej doniosłości, ważne nie tylko dla nas i dla Rosyi, lecz dla całego układu stosunków międzynaro-

Rząd duński zastrzega się.

Warszawa, 26 maja (Tel. wł.) Tutejsze sfery polityczne otrzymały zapewnienie, że **rząd duński nie ma nic wspólnego z artykułami przeciwpolskiemi**, jakie się ukazały w ostatnich czasach w prasie duńskiej, zwłaszcza »Sozial-Demokraten«, który uchodzi za organ półoficyalny.

W SPRAWIE KONWENCYI Z GDAŃSKIEM.

Warszawa, 26 maja (PAT). W tych dniach odbyła się konferencya w sprawie zawarcia **konwencyi z wolnem miastem Gdańskiem**, przy udziale jeneralnego komisarza Rzeczypospolitej p. Biesiadeckiego, który po konferencyi powrócił na swoje stanowisko. Przedmiotem obrad była również sprawa ściślejszego zespolenia działalności wszystkich władz, urzędów w Gdańsku i w Warszawie. Wszystkie agendy urzędowe w Warszawie koncentrować się będą obecnie w referacie Gdańska przy prezydyum rady ministrów.

Poseł polski u prez. Wilsona.

Dnia 15 bm. poseł polski w Waszyngtonie p. Kazimierz Lubomirski wręczył prezydentowi Wilsonowi swoje **listy uwierzytelniające**, przyczem wygłosił następujące przemówienie:

Jestem nad wszelki wyraz szczęśliwy, iż w wykonaniu zlecenia Naczelnika państwa polskiego Józefa Piłsudskiego przypada mi w udziale zaszczyt reprezentowania wskrzeszonej Rzeczypospolitej polskiej przy wysokim rządzie Stanów Zjednoczonych. W tej uroczystej chwili uważam się za najszczęśliwszego z uszczęśliwionych odrodzeniem swojej ojczyzny Polaków, gdyż mogę urzędownie w imieniu całego narodu polskiego wyrazić Ci, panie prezydencie, uczucia **najwyższej czci i wdzięczności**, jaką żywi dla Ciebie cała przeszło trzydziestomilionowa ludność Polski za to, że w przełomowym momencie dziejów **stałeś się wzniosłym wykonawcą zrządzeń Opatrzności i wyrazicielem szlachetnych idei narodu amerykańskiego.** Ten szlachetny dostojny naród amerykański, który w Twojej nieskażonej purytańskiej duszy pielęgnuje idee sprawiedliwości i godności ludzkiej, nie mógł zażywać spokoju i szczęśliwości, jakie mu daje potęga państwowa **bez przywrócenia prawa i sprawiedliwości** tam, gdzie panowała dotychczas przemoc i ucisk. Z tego też zapatrywania wynikła cenna pomoc, jakiej naród amerykański udzielił Polsce w chwili jej powstania i udziela jej nadal.

Ale Stany Zjednocz. w wiekopomnem dziele wskrzeszenia Polski będą po wieczne czasy jedynym z najsławniejszych czynników ludzkich i światowych, triumfem idei braterstwa narodów. Świadomy tych uczuć narodów, wsparty o wartość moralną i potęgę państwa Stanów Zjednoczonych, podyktowałeś pan, panie prezydencie, światu **przykazania sprawiedliwości międzynarodowej.** Idei tej służyła Polska w granicach swego wpływu w ciągu swej tysiącletniej historyi, nie podbijając żadnego kraju orężem, i oręża używała dla obrony cywilizacyi od hord niszczycielskich wschodu, w tolerancyi uprzedzając inne narody Europy. Dążności jej jednały sąsiadów do tego stopnia, iż **zwiększenia terytoryów państwa były zawsze oparte na woli narodów ościennych**, na szeregu zawartych z Polską związków i unij. Dziś ta idea wolności narodów zyskuje ogólne uznanie świata, a tyrania i przemoc jest poczytywana za przestępstwo i przeżytek. **Polska odrodzona, wsparta potęgą Stanów Zjednoczonych, patrzy spokojnie w przyszłość, na przerwane na sto pięćdziesiąt lat gwałtem trzech autokratyzmów posłannictwo swoje i podejmuje je w niezłomnej wierze w tryumf idei wspólnych Polsce i Ameryce i przyrodzonych obu narodom dążności do wolności i braterstwa tych ideałów, którym życie poświęcili dwaj polsko-amerykańscy bohaterzy Kościuszko i Pułaski.** Na tych niewzruszonych podstawach wspólności duchowej obu narodów Rzeczpospolita polska dąży do utrwalenia najserdeczniejszych stosunków ze świetną w tylu dziedzinach przodującą światu rzeczapospolitą Stanów Zjedn. i wskazaniom tego narodu służyć pragnie z całem poświęceniem.

Na zakończenie pragnę wyrazić wdzięczność, **jaką odczuwa naród polski dla Stanów Zjednoczonych** za to, że w okresie naszej niewoli, gdy nienawiść nie pozwalała na ziemi polskiej rozwijać naszej kultury narodowej i pielęgnować języka ojczystego, w tym okresie rzesze uchodźców polskich znalazły tu **schronienie przed prześladowaniem i poszanowanie odrębności narodowej.** Lojalna praca tych wychodźców i miłość ich dla Stanów Zjednoczonych udowodniona w czasach ostatniej wojny przez dobrowolne zaciąganie się znacznie ponad obowiązek ustawowy do szeregów sławnej armii amerykańskiej i wspólnie przelana krew dla urzeczywistnienia wspólnych ideałów, są zadatkiem nierozerwalnych węzłów przyjaźni i wzajemnego szacunku obu narodów.

W odpowiedzi **prezydent Wilson wyraził swoją radość z odrodzenia państwa polskiego oraz przeświadczenie, że stosunki między Polską a Stanami Zjednoczonemi będą miały charakter najserdeczniejszy, co przyniesie korzyść obu narodom. Rząd polski w urzeczywistnieniu** swoich celów i ideałów państwowych może liczyć na dalszą przyjaźń Stanów Zjednoczonych, **na niesłabnącą wdzięczność za usługi, oddane ongiś sprawie niezależności Stanów Zjednoczonych przez Kościuszkę i Pułaskiego, jakoteż za współpracę Polaków w Ameryce, którzy na każde wezwanie spełniali swoje obowiązki obywatelskie i przyczynili się do rozwoju i potęgi państwa.** W końcu przemówienia zaznaczył Wilson, że dążności wolnościowe, jakie objawia naród polski, **są rękojmią utrzymania obecnej formy rządu i zgodnej współpracy obywateli, będącej podstawą ich szczęścia.**

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **BARTOSZEWICZ KAZIMIERZ**: *Mała historya Polski.* (Warszawa—Kraków, 1920, str. 72, nakł. J. Czerneckiego).

Sympatyczna, kieszonkowa historya Polski, doprowadzona do ostatniej niemal chwili, bo do zbliżania się wojska polskiego ku bramom Kijowa. Szkoda, że autor nie wpadł na myśl, ażeby z dziejami politycznemi połączyć króciuteńko dzieje rozwoju umysłowości w Polsce, bo taka miniaturowa całostka w jeszcze wyższym stopniu, niż obecnie, pełniłaby pożyteczne zadanie popularyzatorskie.

Sprawa polska w parlamencie węgierskim, 1915—1918. (Warszawa, 1920, str. 120).

Mowy, które tu podajemy w przekładzie — czytamy w przedmowie do interesującego wydawnictwa — są niezbitym dowodem głębokiego uczucia bratniego, jakiem węgierscy mężowie stanu byli przepełnieni względem ciężko doświadczonego, szlachetnego narodu polskiego. Uczucia Węgrów względem Polski — to nie tylko sentyment, czerpiący jedyną racyę z tradycyjnych wspomnień i kultu dla pokrewnego temperamentu narodowego, są one ustawicznie umacniane realnem pojmowaniem konieczności sojuszu polsko-węgierskiego. Sojusz ten nasuwa się w obecnej sytuacyi, jako sprawa nader pilna, a ważniejsza, niż kiedykolwiek w dziejach obu narodów. Oby pewne z chwilowej sytuacyi wynikające względy i obawy — kończy przedmowa węgierskich wydawców — nie zamroczyły w umysłach polityków oczywistości wspólnych interesów, które powinny doprowadzić do zadzierzgnięcia silniejszych, niż kiedykolwiek, węzłów między Polską a Węgrami.

— **KRZEWSKI**: *Zasady federacyi w polskiej polityce kresowej.* Kraków, 1920.

— **J. S.**: *Na drodze do rozwiązania sprawy Litwy historycznej.* (Kraków, 1920).

Obie broszury kierują się tą samą myślą przewodnią. Bez względu na konjunktury, społeczeństwo polskie powinno się zdobyć — pisze p. Krzewski — na jasne i szczere sformułowanie swojego programu wschodniego. Dalsze odsuwanie go, które się u nas stało cechą całych stronnictw, musi ustać. Renesans zasady federacyi nasuwa się teraz, jak nigdy dotąd. Wielkie czasy potrzebują wielkich programów, a zaiste nasze czasy są większe, niż ludzie.

Problem rywalizacyi Polski i Rosyi — pisze znowu p. J. S. — przedstawia się w dużej mierze, jako wyścig około tej broni: które państwo po nią pierwej sięgnie, to zwycięży. Niechże nam służy, jako memento próba wytworzenia przez republikę sowietów rządu kijowskiego. My wiemy, że Rosya nie jest zdolną do wcielenia w życie programu federacyi. Mimo to jednak może Moskwa zgarnąć dla siebie wszystkie wypływające z niego korzyści, gdy zręcznie i na czas potrafi doń zaapelować, a gdy my — możemy dodać — nie potrafimy wznieść się na wysokość chwili dziejowej i nie zaczerpniemy z czystych źródeł humanitaryzmu i sprawiedliwości.

— **LUTOSŁAWSKI WINCENTY**: *Bolszewizm i Polska.* (Wilno 1920, str. 54).

Typowa elukubracya mózgu kazuistycznego, hołdującego wyłącznie dyalektyce. Wskutek tego zaleca nawrót do najciaśniejszego nacyonalizmu i obskurantyzmu, widząc w nim środek do zwalczenia bolszewizmu. Broszura bardzo niebezpieczna, bo napisana z dużym fanatyzmem, wywołuje tę osobliwą reakcyę, że usposabia łagodząco wobec przeciwnika, którego p. Wincenty Lutosławski zwalcza. Gdyby się dostała w ręce szerokich mas, byłaby dla nich źródłem, z któregoby czerpały zasady i hasła bolszewickie. Dlatego podwójnie szkodliwa: i jako przejaw obskurantyzmu i jako nieudolny płód polemiczny, dający poważne argumenty przeciwnikowi, a autorowi markę wstecznika z pod ciemnej gwiazdy. *mj.*

— **Z RUCHU NAUKOWEGO W DZIEDZINIE HISTORYI SZTUKI.** Na ostatnich posiedzeniach komisyi historyi sztuki w Krakowie dr Maryan Morelowski przedstawił pracę swą pt. „Artyści polscy na wychodźtwie w Rosyi XVII wieku", opartą na poszukiwaniach źródłowych, prowadzonych przez autora w Rosyi. W drugiej połowie XVII wieku Polska odgrywała rolę pośrednika w wielkim stylu na polu przeszczepienia do Rosyi cywilizacyi zachodnio-europejskiej. Car Aleksiej każe umyślnie łowić i brać do niewoli lub przyciągać nadzieją dobrej zapłaty artystów wszelkiego rodzaju, wśród których znajdują się niewątpliwie i Białorusini i Ukraińcy, atoli wszyscy oni reprezentują tę samą ogólno polską kulturę artystyczną. Jak dotąd, referent zdołał stwierdzić, samych artystów imiennie w dokumentach rosyjskich wspomnianych o rdzennie polskiem brzmieniu nazwiska lub z dopiskiem „Polak", znajdowało się w Rosyi w drugiej połowie XVII wieku około czterdziestu. Polska wprowadza też do Rosyi nieznaną tam dotąd rzeźbę religijną, zakazaną w końcu dekretem Piotra W., piętnującym ją jako heretycko-polski wymysł. W zakresie malarstwa Polacy przyczyniają się szczególnie do przełamania wszechwładnych dotąd kanonów szkoły bizantyjskiej, do ożywienia malarstwa przez bezpośrednią obserwacyę życia i przyrody. Ogromny procent prac artystów polskich zginął w pożarach Moskwy np. Wiemy atoli z dokumentów, że powierzano im często bardzo odpowiedzialne zadania artystyczne, że garnęła się do niektórych, jak np. do Cypryana Umbranowskiego, młodzież rosyjska na naukę, że wreszcie niektórych stawiano na równi z artystami np. holenderskimi, sprowadzonymi do Moskwy. Mnożą się dziś coraz bardziej dowody, że sił artystycznych rodzimych posiadaliśmy w kraju więcej, niż dawniej przypuszczano, ostatnia praca wskazuje, że stać nas było nawet na poważną ekspanzyę na podniesienie ruchu artystycznego w Rosyi. Jest to jedna z tych zasług cywilizacyjnych Polski, jaka i na zachodzie lepiej znaną być powinna.

Dnia 17 kwietnia br. dr Kazimiera Furmankiewiczówna referowała wyniki swej pracy pt. „Drzwi gnieźnieńskie". Po udowodnieniu, że drzwi nie są odlewem, za jaki uchodziły dotychczas, ale że są kute czyli trybowane, przeszła prelegentka do analizy tego naszego najwspanialszego zabytku plastyki romańskiej z pierwszej połowy XII wieku, wykazując wielki wpływ sztuki romańskiej francuskiej na płaskorzeźby gnieźnieńskie, widoczne tak w szczegółach kulturalnych, jak w całym charakterze dzieła, przedewszystkiem w ornamencie. Wreszcie na podstawie cytowanych źródeł historycznych, oraz na podstawie całego szeregu wspomnianych w źródłach dzieł tego samego rzeźbiarza, wykonanych podobną techniką, referentka postawiła hypotezę, że odtwórcą drzwi gnieźnieńskich jest Leopardus, rzeźbiarz, kapelan nadworny księcia Bolesława III Krzywoustego. Jeśli badania dalsze hypotezę tę potwierdzą, to wobec znajomości wielu stosunkowo lat z życia Leoparda jako czas powstania drzwi oznaczyćby trzeba lata 1129—1137, a jako miejsce powstania miasta Płock lub Gniezno.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 25 maja 1920.

	ofiar.	żąd.
Akcye Tow. handl. i przem.		
Bank Małopolski	725'—	—'—
Ziemski Bank Kredytowy	540'—	580'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280'—	—'—
Polskie Tow. handlowe	600'—	650'—
Transakcya	620'—	647'—
Handlowa spółka „Impex"	380'—	420'—
Transakcya		400'—
Zieleniewski	2150'—	2250'—
„Górka" fabryka cementu	2150'—	2250'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	1950'—	2050'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	4700'—	4800'—
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie po 100	640'—	680'—
Marki niemieckie po 1000	690'—	710'—
Transakcya	690'—	700'—
Ruble carskie po 500 rb.	350'—	365'—
Ruble carskie po 100 rb.	320'—	340'—
Ruble dumskie	75'—	85'—
Transakcya		80'—
Dolary	265'—	275'—
Transakcya		274'50
Lei rumuńskie	515'—	530'—
Transakcya	530'—	525'—
Paryż	—'—	—'—
Transakcya		21'75
Berlin	—'—	—'—
Transakcya	690'—	700'—
Praga	—'—	—'—
Transakcya	590'—	582'—

Z KRAKOWSKIEGO TARGU NA BYDŁO. Na targ od 15 do 21 maja spędzono buhaji 64, wołów 120, krów 128, jałówek 99, cieląt 1605, owiec 1, nierogacizny 493, razem 2510 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3600 do 4800 K; woły od 4300 do 5000 K; krowy od 3000 do 5000 K; jałownik od 3600 do 4400 K; cielęta od 3200 do 4600 K; nierogaciznę od 5500 do 7764 K; bitej wagi nierogaciznę od 7300 do 10.000 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2425 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 85 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej o 19 sztuk bydła, 120 cieląt i 153 nierogacizny, zaś o 1 barana mniej, czyli o 291 sztuk więcej. Z ogólnego spędu było 285 sztuk z Kongresówki, w tem 265 świń tłustych.

WYMIANA RESZTY KORON. Tel. nam z Warszawy: Ministerstwo skarbu czyni przygotowania do wymiany koron. Termin wymiany będzie wkrótce ogłoszony. Uzależniony on jest od nadejścia wszystkich sprawozdań z przebiegu stemplowania koron, albowiem niektóre województwa dotychczas sprawozdań tych nie przesłały.

WIDOKI DLA PRZEMYSŁU POLSKIEGO W SZWECYI. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: Wobec znacznego podrożenia cen na materyały drzewne oraz kosztów robocizny, produkcya mebli w Szwecyi nie pokrywa wewnętrznego zapotrzebowania. W związku z tem otwierają się tam pomyślne widoki dla polskiego przemysłu drzewnego. Również przemysł zabawkarski jest mało rozwinięty. Dotychczas zabawki były sprowadzane z Niemiec, i to w poważnych ilościach. I tak np. w roku 1916 sprowadzono zabawek za 1.268.751 koron szwedzkich. Z przemysłu ludowego mogłyby liczyć na powodzenie kilimy, wobec wielkiego zapotrzebowania na wyroby dywanowe i niepomiernie wysokie ceny za dotychczas sprowadzane wyroby brukselskie i paryskie, nie mówiąc już o robotach tureckich i perskich. Potrzebnych informacyj o powyższych sprawach może udzielić firma „Nordiska Kompaniet" w Sztokholmie.

PRODUKCYA WĘGLA W POLSCE. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: Produkcya węgla kamiennego w zagłębiu dąbrowskiem wynosiła w lutym 425.061 ton, w marcu 324.482 ton, ilość zatrudnionych robotników w lutym 30.115, w marcu 29.947, w zagłębiu krakowskiem w lutym 114.832, w marcu 112.290 ton, ilość robotników zatrudnionych w lutym 9.593, w marcu 9.747, w kopalni „Silesia" w lutym 12.795 ton, w marcu 13.039 ton, ilość zatrudnionych robotników w lutym 1.290, w marcu 1.282. Produkcya węgla brunatnego w b. Kongresówce wynosiła w lutym 20.564 ton, w marcu 16.024 ton, ilość zatrudnionych robotników w lutym 1441, w marcu 1523. Produkcya węgla w zagłębiu stanisławowskiem w Małopolsce wynosiła w lutym 836 ton, w marcu 1026 ton, ilość zatrudnionych robotników w lutym 206, w marcu 200. Do ilości węgla w zagłębiu krakowskiem doliczyć należy 10.923 ton węgla, które pozostały z dawniejszych czasów.

KUPCY HOLENDERSCY ZA DRZEWEM. Tel. nam z Warszawy: Przybyła tutaj delegacya zjednoczonych holenderskich kupców drzewnych. W Holandyi zawiązał się bowiem syndykat drzewny dla handlu z Polską.

AGENT HANDLOWY KANADYJSKI. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: Agent handlowy rządu kanadyjskiego na Polskę, Czechy, Rumunię, p. Wilgress, dotychczasowy agent kanadyjski we Władywostoku, wkrótce przybędzie do swego okręgu urzędowania. Zadaniem jego będzie przestudyowanie warunków ekonomicznych kraju i przygotowanie terenów dla przyszłych placówek handlowych kanadyjskich.

URODZAJ NA WIŚNIE I TRZEŚNIE jest wogóle wszędzie w tym roku nadzwyczajny. Podczas jednak, gdy wszędzie indziej sprzedaje się trześnie po przystępnych cenach, np. w Wiedniu po 13 K za kilo, to u nas w Krakowie na targach żądają przekupnie i włościanki po 32 marki za kilo. Jestto wprost rabunkowa lichwa, bo takiej ceny niczem usprawiedliwić nie można. Możeby magistrat zajął się tą sprawą i nie pozwolił na takie łupiestwo.

NADUŻYCIA PRZEMYTNIKÓW NA GRANICY NIEMIECKIEJ. Tel. z Warszawy: W ostatnich czasach do ministerstwa spraw wewnętrznych napływały coraz częściej doniesienia o nadużyciach, których dopuszcza się straż graniczna w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. Na czele straży stało sporo byłych oficerów armii rosyjskiej. Wskutek tych doniesień minister spraw wewnętrznych, Wojciechowski, postanowił rzecz zbadać na miejscu. — W nocy z dnia 19 na 20 minister udał się w towarzystwie szefa bezpieczeństwa publicznego, p. Urbanowicza i przydzielonego do jego dyspozycyi inspektora policyi warszawskiej, Grabowskiego, oraz oficerów żandarmeryi do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie przy pomocy skonsygnowanych oddziałów policyi dokonano obławy wzdłuż całego pasa granicznego. Wyniki tej obławy przewyższyły nawet to, co stwierdzały wszelkie doniesienia. — Stwierdzono, że przez pas graniczny odbywał się nocą przegon bydła do Niemiec, jako też przemycano w znacznej ilości monety złote i srebrne, a nawet żelazną zdawkową monetę polską. Przychwycono znaczną ilość tych przedmiotów. Wskutek stwierdzenia tych nadużyć, zarządzone zostało natychmiastowe usunięcie oddziałów straży granicznej z okręgu Zagłębia i przeniesienie jej do armii czynnej. Pas graniczny obsadzony został tymczasowo przez umyślnie sprowadzone kadry policyi. Kilku oficerów straży granicznej zostało aresztowanych. Stwierdzono także niesumienność, a nawet nieuczciwość urzędników różnych dykasteryj. Podczas badań stwierdzono również, że na terenie Zagłębia gnieździ się wielka liczba szpiegów niemieckich. Wyniki śledztwa mają być ogłoszone w obszernym raporcie.

SPODZIEWANA ZNIŻKA TOWARÓW. Tel. z Lyonu: Różne oznaki, wskazujące na ogólną zniżkę cen surowców, pozwalają się spodziewać także zniżki cen towarów. Zniżka ta nie nastąpi jednak odrazu, ze względu na różnicę między surowcami a produktami fabrycznemi. »Times« sądzą, że stała zniżka jest zależna od stałego wzrostu produkcyi. Na razie możliwe jest, że pewne towary spadną w cenie na parę tygodni, ale niema jeszcze oznak zniżki ogólnej. Odnosi się to przedewszystkiem do artykułów żywności. Spadnie prawdopodobnie cena obuwia angielskiego. Fabrykanci w Northamtonshire zamagazynowali wielkie ilości półbucików i trzewików średniej jakości, których nie mogą wysprzedać po dzisiejszych cenach.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w pogrzebie ś. p. **JULII MARYI MASSINK** raczyli wziąć udział lub w inny sposób okazali mi współczucie, a w szczególności Najprzewielebniejszemu Duchowieństwu, Przyjaciołom, Znajomym i Koleżankom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Opiekunka. **Jackowa Matusińska.**

Ostrzeżenie!

W nocy z dnia 18 na 19 b. m. włamano się do naszej kasy i między innemi skradziono nam 10 sztuk po K 10.000 niestemplowanych następujących:

I.	Serya 16790	Nr 1002	
	» 04046	» 1003	
	» 71788	» 1003	
	» 98611	» 1007	
	» 78543	» 1007	
	» 02536	» 1004	
	» 12084	» 1006	
	» 35189	» 1001	
	» 37311	» 1007	
	» 30442	» 1007	

II. 1) 10.000 K czteroprocentowej obligacyi państwowej Nr 007.622 (Steuerfraie 4% österreichische Staats Renten Obligation) z dnia I. III. 1893.

2) 10.000 K w siódmej austryackiej pożyczce wojennej Nr 006.237 (Siebente österreichische Kriegsanleihe Steuerfreie 5½% amortisable Staatsanleihe) z dnia I. VIII. 1918 roku.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU i HANDLU
Sekcya odbudowy przemysłu
Oddział Małopolski w Krakowie
BIURO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
Kraków, Basztowa 17.

Przeciw napaści.

W chwili, kiedy cała prasa polska podnosi alarm z powodu grożącej Polsce katastrofy: **»braku papieru, nadmiernych cen za papier«** i sygnalizuje nawet, iż **»z braku surowców i węgla«** papiernie polskie stoją w przededniu **zupełnego wstrzymania produkcyi** — miało odwagę wystąpić onegdaj jedno z tygodniowych pism brukowych przeciwko krakowskim zakładom przemysłowym tutek i bibułek cygaretowych z zarzutami jakiejś rzekomej »cichej zmowy« w celu »podbijania cen«. I twierdzi to pisemka, że: »krajowi fabrykanci są panami sytuacyi i mogą żądać dowolnych cen, bo do kraju z zagranicy jest niedozwolony przywóz tak tutek, jak i bibułek cygaretowych«.

Zaiste,, gołosłowne, złośliwe i przewrotne wypisywanie nonsensów, nigdy jaskrawiej nie uwydatniło się, jak właśnie w tem publicznem wystąpieniu owego pisemka przeciwko krakowskim zakładom przemysłowym tutek i bibułek cygaretowych.

W kraju: katastrofa papierowa — zagraniczną bibułę cygaretową sprowadzać można w niewielkich ilościach i to za bajecznie wysokie ceny — a jedyne źródło krajowe bibuły cygaretowej — Żywiec: od dłuższego czasu sam dla siebie pracuje, jako konfekcyoner, pod firmą »Sołali« i z tej fabryki żywieckiej żaden z naszych zakładów przemysłowych nie otrzyma najmniejszej ilości bibuły cygaretowej, a nas, krakowskich przemysłowców, nad którymi czuwa ustawa i urząd badania cen, pomawia wspomniane pisemko, że jesteśmy »panami sytuacyi i dyktujemy ceny dowolnie«.

Piękna sytuacya ani słowa! (Ja sam już ośm tygodni z moją fabryką stoję bezczynny). Co się zaś tyczy cen za ten z ciężką mozołą i w drobnych ilościach zdobywamy towar, to są one ściśle, prawnie kalkulowane i po tychże cenach fabrycznych sprzedaje się trafikantom i kupcom.

Wobec tego faktycznego stanu rzeczy, jest najzwyklejszą perfidyą formułowanie zarzutów w rodzaju wyżej przytoczonych i ciskanie w twarz uczciwym pracownikom w przemyśle miana »paskarze«.

Nadużywanie zbrodniczych terminów w określaniu czynności obywateli nieposzlakowanych, pracujących w najcięższych warunkach w przemyśle polskim **jest zbrodnią, godną pogardy całego społeczeństwa.** 4090

Mr Wład. Bełdowski.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Osoba w średnim wieku
wdowa po lekarzu, izr.. sympatycznej powierzchowności, bardzo łagodnego usposobienia, poszukuje posady w większem mieście, zarządczyni domem i dziećmi lub zajęcia koło chorej osoby. Będzie także sama gotować. Zgłoszenia pod „Drowa M. S." przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4054 1 3

Stenografii, matematyki, geometryi i t. d. uczę i przygotowuję do egzaminów. Zgłoszenia pod „Akademik" przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 4057

Francuskich, angielskich i włoskich autorów lektura i objaśnienia dla początkujących. Zgłoszenia pod „Gruntownie" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4058

Zamienię

na duży folwark 500-morgowy 2—3 kamienice w śródmieściu Krakowa, 100 m od plant. Zgłoszenia pisemne pod „Zamiana" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4059 1 4

Zdolna panna biurowa

zostanie natychmiast przyjętą do biura budowlanego. — Zgłoszenia przyjmuje Szymon Feltscher, Kraków, ul. A. Potockiego 2. 4061

Mydło tłuste

w każdej ilości kupi pralnia »Tęcza«, Kraków, ulica Czarnowiejska 72. 4062 1 2

Panna rutynowana

pisząca biegle na maszynie, stenografująca po polsku, znajdzie stałą posadę w biurze fabrycznem w Krakowie. Aprowizacya zapewniona. Zgłoszenia z odpisami świadectw, przesyłać należy pod „Wapienniki i kamieniołomy" do Biura „Ruch", Kraków, ulica Szczepańska 9. 4067

Kołdry puchowe

kołdry na wacie robi nowe i przerabia stare, posiada gotowe kołdry na składzie

Jedyna katolicka pracownia kołder i materacy M. Mutusiewicza, Poselska 20. 4055 1 5

Masażystka

inteligentna, potrzebna do chorego. Zgłoszenia bezpośrednio do **D-ra S. Surkiewicza,** ul. Batorego 20, między g. 5 a 6 wieczorem. 4085

Wielkie przedsiębiorstwo fabryczne w Krakowie

przyjmie młodego biurowca z ukończoną szkołą handlową i ładnem, czytelnem pismem. Znajomość języka niemieckiego wymagana. — Zgłoszenia z odpisami świadectw pod znakiem „Praktykant" 0541 V" przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 4066 1 3

Początkującej mundantki

piszącej na maszynie, poszukuje kancelarya adwokacka. — Zgłoszenia pod „Mundantka" z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4071

Rządca
we wszystkich gałęziach gospodarstwa, w gorzelnictwie z teoryą, z długoletniemi świadectwami, żonaty, poszukuje posady. — Adres: J. Ziarnowski, Kraków, ul. Starowiślna 36, oficyny, II p. 4023

Fortepian

czarny, pierwszorzędnej marki, z angielską mechaniką, prawie nowy, i fonola z nutami, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania za 70.000 marek, z powodu wyjazdu. Ul. Asnyka 5, parter, na prawo. 4069 1 5

Większe kwoty

jako pożyczki wekslowe, za odpowiedniem zabezpieczeniem do ulokowania. — Wyjaśnień udziela kancelarya ul. Grodzka 7, II piętro, między godziną 4—5 po południu. 4072

Fortepian

krzyżowy, na metalowej płycie, do sprzedania. Ul. Siemiradzkiego 11, I piętro. 3987 3 3

Do zamiany

dom parterowy o 3 pokojach i 2 kuchniach natychmiast do zamieszkania, stajnia, stodoła murowana w bardzo dobrym stanie, z 3 morgami pola pierwszej klasy, obsianego, w tem ½ morga sadu i ogrodu warzywnego, 3 km od wielkiego Krakowa, w prześlicznej, najzdrowszej okolicy — za kamienicę I-piętrową lub parterową w wielkim Krakowie. — Wiadomości udzieli dyrekcya kina „Promień", ul. Podwale 6, między godziną 5 a 8 wieczorem. 3603 2 3

Kupuję starą garderobę

męską i damską, obuwie. Zawiadomienie pisemne lub ustne. Interes chrześcijański. Drexlerowa, ulica Szczepańska 5, I p., w oficynie. 3651 4 10

Do sprzedania

90 książek powieściowych, najchętniej za mąkę, cukier lub tłuszcz. Zgłoszenia pod „Mąka" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 3870 3 3

Sprzedam tanio

strzelbę i rewolwer z nabojami. — Zgłoszenia pod „Lankastrówka 16" przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 3955 4 0

Udzielam

lekcyj gry na skrzypcach i na fortepianie. Zgłoszenia: Aleja Mickiewicza l. 55. 2858 3 3

Naprawy „Primusów"

naczyń blaszanych, lodowni pokojowych i restauracyjnych, dachów, dzwonków elektrycznych, wodociągów **wykonywa najspieszniej i najtaniej**

Wytwórnia przedmiotów metalowych Müller i Puchalski.

Roboty i zlecenia przyjmuje Biuro miastowe: Rynek gł. 7—8, w podworzu (dawne biuro „Lot") lub Wytwórnia: ul. Czysta 14. 3662 3 10

Panna

młoda, pracowita, o miłej powierzchowności, urzędniczka prywatna, pragnęłaby objąć stosowną posadę z całem utrzymaniem. — Zgłoszenia pod „Uczciwość" Kraków, skrytka pocztowa 105. 3900 3 3

Dom albo parcelę

nadającą się na fabrykę, w Krakowie lub okolicy, kupię albo wynajmę. Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem warunków: J. Pulchny, ul. Grodzka 1. 3663 3 3

Panny rutynowanej

ze stenografią polską i niemiecką, piszącej na maszynie, poszukuje pierwszorzędne przedsiębiorstwo. — Zgłoszenia pisemne pod „L" do Biura ogłoszeń, Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 3902 4 4

Potrzebny chłopiec

w wieku 14—16 lat (umiejący czytać i pisać) do drobnych posług. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 50 7 0

Poszukuję zaraz

do wynajęcia 2 lub 3 pokoi z kuchnią z komfortem w śródmieściu. Warunki wedle umowy. — Zgłoszenia do Biura „Lot", Kraków, ulica św. Jana 3. 3906 3 3

Poszukujemy samodzielnego

Książkowego

zaraz lub od 1 lipca. — Zgłoszenia wraz z podaniem referencyj prosimy przesyłać do Lubelskiego Biura handlowego w Lublinie, skrzynka pocztowa 43. 3913 3 3

Okazya! Meble. Okazya!

Z powodu szczupłego lokalu wysprzedaję: sypialnie, jadalnie i różne inne meble solidnej roboty z doborowego, suchego materyału, w składzie mebli przy ulicy Szpitalnej 26, I piętro, w Krakowie. 3925 3 3

3½ morga

dwie parcele budowlane o 2 frontach na Nowej Wsi, przy Łobzowie, sprzeda Biuro F. Turliński, Kraków, Podwale 3. 3961 3 3

Osoba inteligentna

poszukuje do wynajęcia zaraz pokoju z komfortem i obsługą. — Warunki według umowy. — Zgłoszenia pod „Kompans" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 3974 3 3

„Trzynastak"

kawaler, lat 24, rz.-kat., wolny od wojska, z ukończoną szkołą buchalteryi Stanisława Barnatowicza i z egzaminem w Akademii handlowej w Krakowie, poszukuje posady praktykanta biurowego. Zgłoszenia pod „Trzynastak" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3956 4 0

Sprzedaż.

Willa czynszowa w XVI dzielnicy Krakowa, 5 minut od tramwaju, o 21 ubikacyach mieszkalnych z ogródkiem, zaraz do sprzedania. Cena 400.000 marek polskich. Dług hipoteczny około 50.000 Mp. Wiadomość u firmy „Polskie kolejki" ul. św. Gertrudy 2, od godz. 9—12 i od 3—6 bez pośrednika. 3862 3 3

Kupuję garderobę

męską, używaną, w lepszym i gorszym stanie, płacąc najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schmansa, Kraków, ul. Szeroka 22. 2571 20 20

Przybory do umundurowania

A. Bross

Kraków, ul. Floryańska l. 44 narożnik obok Bramy Floryańskiej. **Składnicom, wojskowym i kupcom ceny hurtowe.** 2398 0 10

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE I SKŁAD MASZYN

„BE-TE-HA"

SKA Z OGR. POR. **INŻYNIEROWIE: KLIMKO & NAHLIK** SKA Z OGR. POR.

WARSZAWA, UL. Ś-TOKRZYSKA 35, TELEF. 189-45

polecają ze składu:

TOKARNIE ŻELAZNE od 1 do 3 metrów,
FREZERKI UNIWERSALNE i POZIOME,
WIERTARKI SŁUPOWE i ŚCIENNE,
PILNIKI, SWIDRY, NARZĘDZIA SLUS. i KOWAL.
MOTORY i ARTYKUŁY TECHNICZNE,
SZLIFIERKI do automat. ostrzenia pił traczowych,
TARCZE KARBORUNDOWE i SZMIRGLOWE,
FREZY modułowe, okrągłe i walcowe,
i t. d. i t. d.

Dostawa wszelkiego rodzaju maszyn i obrabiarek do żelaza i drzewa.

Kantor główny: Warszawa, ul. Ś-tokrzyska 35, telef. 189-45.
Skład główny: Warszawa, pl. Trzech Krzyży 3, telef. 216-65.
Filie: ŁÓDŹ, LWÓW, WILNO. 4073 1 3

Adres telegraficzny: BETEHA-WARSZAWA. Adres telegraficzny: BETEHA-WARSZAWA.

Zawiadomienie.

Zarząd kursów naukowych „Matura"

Kraków, Grodzka 32, II piętro

zawiadamia P. T. interesowanych, że w najbliższych dniach otwarte zostaną **wakacyjne kursa, repetytoryjne zbiorowe,** do terminu jesiennego b. r., a mianowicie:

1) **Kurs gimnazyalno-realny,**
2) **Kurs seminaryalny,**
3) **Kurs wydziałowy nauczycielski.**

Na kursa powyższe mogą być przyjęte osoby, które przy próbnym egzaminie wykażą odpowiednie przygotowanie. — Wpisy przyjmuje oraz udziela bliższych informacyj kierownik fachowy od 25 maja w kancelaryi kursów od godziny 3 do 4 po południu. 4052 1 4

Zamówienia

dla fabryki oryginalnych wódek

B. Kasprowicza

hurtownie wprost z fabryki lub częściowo w oryginalnych skrzynkach,

przyjmuje tylko

Generalna Reprezentacya „Kompas"

Polskie biuro międzynarodowego handlu Spółka z ogran. odpow.

w Krakowie, ul. Smoleńsk 16.

3634 2 6 *Filia we Lwowie, Hotel Europejski.*

500-markowe akcye

Polskiego przemysłu korkowego

są wyjątkowo korzystną i absolutnie pewną lokatą kapitału.

Zaliczki po 175 marek na każdą akcyę przyjmują pierwszorzędne banki. Jestto pierwsza w państwie polskiem wielka fabryka korków, linoleum i izolacyj korkowych, która zatrudni przeszło 1000 robotników. Olbrzymi zbyt jest zapewniony. Cło ochronne wyklucza konkurencyę zagraniczną.

Wysoka dywidenda i szybki wzrost wartości akcyj niewątpliwe.

Prospekty i deklaracye wysyła bezpłatnie: **„Spółka akcyjna Polskiego przemysłu korkowego", Warszawa, ulica Żurawia L. 1.** 3952 2 4

LEON BRACIEJOWSKI

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ W KRAKOWIE, ULICA GRODZKA L. 5-7

zawiadamia, że nadeszły 4064 1 3

modele płaszczy i kostyumów

wełnianych, jedwabnych i płóciennych.

☞ Uprasza się zwracać baczną uwagę na adres.

SPÓŁKA KRAWIECKA BRACI GIESSER została rozwiązana i obecnie

Zakład krawiectwa męskiego

prowadzi sam

Markus Giesser, w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 36

i wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa męskiego wchodzące, z własnych i powierzonych mu materyj. 4063 1 4

WOZY ZBIOROWE

do Tarnowa, Rzeszowa, Lwowa i Stanisławowa kompletuje codziennie

Biuro spedycyjne **SPEDOPOL Kraków** ulica Floryańska L. 25. 4002 2 3

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

FILIA W KRAKOWIE

poszukuje

ukwalifikowanych urzędników

z praktyką do korespondencyi, buchalteryi i registratury. Podania z odpisami świadectw i z podaniem referencyj wnosić należy do Dyrekcyi w drodze pisemnej. 3728 4 12

Garnitur młocarniany

zupełny, z elewatorem, sikawką, skrzynią na narzędzia, maszyną do worków i t. d. **do sprzedania.**

Franciszek Schuschny, Trautmannsdorf a. d. L., N.-Ö. 4074

Założyłam

Magazyn kapeluszy damskich

modele wiedeńskie i paryskie, po nader niskich cenach. Przerabiam i ubieram w najkrótszym czasie. **„Mimoza", Kraków, ulica Karmelicka 54.** 3479 4 5

Dom handlowo-przemysłowy

Henryk Paperle i Zygmunt Ratz

w Krakowie, Rynek główny 11, II. piętro

poleca 3743 3 3

papier różnego gatunku, jakoteż przybory do pisania, **tylko hurtownie po cenach przystępnych.**

Nakład tablic procentowych gazety

»NATIONALE SPARKASSEN ZEITUNG«

w Wiedniu, II., Weintraubengasse 32
(zastępstwo w Krakowie, ulica Paulińska 26, u Jakóba Banneta)

poleca wszelkie gatunki

tablic procentowych

dla wkładek do Kas oszczędności, interesów czekowych i rachunku bieżącego. Zwłaszcza **tablice procentowe dzienne** na wszelką stopę procentową. — Ponowne obliczenia oraz osobne zlecenia wszelkiego rodzaju, na warunkach korzystnych. Tablice anuitetowe dla pożyczek hipotecznych. 4005 2 3

Informacye oraz kosztorysy uskutecznia się chętnie bez policzenia.

Znowu do nabycia **SKABOFORM** Znowu do nabycia

w 3 dniach skutkuje!

Na świerzb, swędzenie, liszaje i nieczystość skóry niezawodny środek — przez aptekarzy wielokrotnie polecona

Dra Flesscha oryginalna maść i puder „SKABOFORM"

nie brudzi, nie barwi, bez woni.

Wybitny środek zapobiegawczy „Mydło siarkowe Skaboform". Najlepiej desynfekcyonujące „Mydło smołowcowe Skaboform".

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny: Główna rozsprzedaż „Skaboformu" na Polskę: Kraków, ulica Lubicz 22. 3587 6 32

Pomocnik handlowy
starszy, poszukuje posady w dziale bufetowym i korzennym. Zgłoszenia pod „S." do Biura dzienników Ehrenwalda w Jarosławiu. 4014

Mundant (akademik) znajdzie zajęcie w kancelaryi adwokackiej. — Zgłoszenia pod „Mundant" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4029 2 3

Zdolnego bufetowca

przyjmie Teofil Nikiel, Kraków, ul. Zwierzyniecka. 3991 3 3

Techników

obeznanych z opracowaniem pomiarów, oraz zdolnych **rysowników,** którzy możliwie już pracowali w urzędach ewidencyjnych dla podatku gruntowego, poszukuje Województwo Pomorskie, wydział robót publicznych IV. 4. Toruń, ulica Leśna l. 15. Tamże należy nadsyłać zgłoszenia wraz z odpisem świadectw i dokładnym życiorysem. 3982 3 3

Kupuję garderobę

męską, damską, używaną, oraz obuwie. — Zawiadomienie korespondentką: Dobrowolski, Kraków, ul. Mikołajska l. 10. 2455 13 4

Do sprzedania

fortepian Bösendorfera, czarny; wózek dla chorego, ubranie żakietowe, czarne. Ulica Pijarska 19, I piętro, między godz. 1—2. 4030 2 3

Fabryka sody amoniakalnej w Podgórzu

poszukuje zdolnego i ukwalifikowanego **modelarza** do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia z podaniem warunków należy nadsyłać wprost do fabryki. 4046 2 3

Jadwiga Pollerowa

Rynek, linia A-B 43, I piętro,
nad sklepem p. Wiskidy.

Wielki wybór kapeluszy oraz do żałoby. Przyjmuje do przerabiania. 3459 5 6

DZWONKI

elektryczne naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

Kraków, ulica Karmelicka 15, Telefon 3175. 3265 3 3

Wakuje stanowisko

lekarza naczelnego

szpitala św. Stanisława (dla chorych zakaźnych) w Warszawie.

Płaca, zależnie od stanu rodzinnego, około 28.000 mk rocznie oraz dodatek 25% (bez mieszkania).

Podania składać z dołączeniem życiorysu do **dnia 20 czerwca 1920 r.** do Wydziału szpitalnictwa w Warszawie, ulica Jasna 1. 3966 2 3



Świerzb usuwa w ciągu 3 dni mydlana **„MAŚĆ P-ra HEBDY"** uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko „Maści P-ra Hebdy" z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1, 3, 12 osób. Tow. E. Hebda i S-ka, Warszawa, Elektoralna 18, telef. 1-37.

Dla koni od świerzbu i parchów „Ekwol-Hebda" 3388 4 4

Konkurs.

Dyrekcya 8-klasowego gimnazyum filologicznego w Pułtusku (ziemi warszawskiej) ogłasza konkurs na następujące posady, które wakować będą z początkiem roku szkolnego 1920/21: a) posada dyrektora; b) posady nauczycielskie dla następujących przedmiotów: 1) język polski; 2) język łaciński; 3) język francuski; 4) historya; 5) geografia i przyroda; 6) matematyka; 8) fizyka oraz 8) rysunek i praca ręczna. Podania o posady z załączeniem życiorysu, oraz odpisów świadectw, stwierdzających przebieg studyów, wymiar praktyki i pracy nauczycielskiej, należy przesyłać pod adresem dyrekcyi gimnazyum (ul. Kotlarska, l. 4.)

W podaniu należy wskazać nazwisko i adres osób poważnych, na których opinię kandydat(ka) może się powołać.

4044 2 2 **Dincès,** dyrektor.

Do sprzedania

2 kasy ogniotrwałe Nr 4, w bardzo dobrym stanie, o jedno- i dwuskrzydłowych drzwiach. Do oglądania w składzie S. Himmelblaua w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 25; natomiast **zakupuje całe urządzenia z ruchu wyłączonych tartaków, młynów i stolarni mechanicznych** lub pojedyncze maszyny tychże, jak n. p.

gatry, walce młyńskie, kaspry, maszyny stolarskie i t. p.

BIURO TECHNICZNE

ARNOLDA FELDA

w Tarnowie. 4039 2 3

Dra Ihnatowicza mydło ogórkowe

341 **znakomite, prawdziwe, naturalne.** 20 0

Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

III — 25.822 4045 2 ı

Konkurs na dostawę.

Intendentura okręgu generalnego krakowskiego rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę przedmiotów ekwipunku zimowego, a w szczególności:

200.000 koszul wełnianych,
200.000 par kalesonów wełnianych;
200.000 sztuk nabrzuszników wełnianych,
200.000 par skarpetek wełnianych,
200.000 par ochraniaczy na przegub rąk (mitynek) wełnianych,
200.000 par ochraniaczy na kolana (nagołenników) wełnianych,
200.000 par rękawic wełnianych,
200.000 sztuk szali „
100.000 „ koców „

Termin dostawy 1 września 1920 r. Oferty na dostawę całej lub też częściowej ilości należy wnosić do Intendentury okręgu generalnego krakowskiego, ul. św. Gertrudy, l. 12 w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta", **najpóźniej do 10 czerwca 1920 r.**

Do oferty dołączyć należy wzory oferowanych przedmiotów. Dostawca zobowiązany jest złożyć wadyum w wysokości 5% oferty, a w razie przyjęcia oferty, wadyum to przemienić na kaucyę dla zabezpieczenia dotrzymania warunków dostawy — do wysokości 10% ceny oferowanych przedmiotów — w obligach Polskiej Pożyczki Państwowej lub też w gotówce na książkę wkładkową. Kaucya zostanie zwróconą po uskutecznieniu dostawy. Intendentura okręgu generalnego zastrzega sobie prawo całkowitego lub częściowego przyjęcia oferty.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.